RADZIECKA PIŁKA - SPORTOWY POSEŁ POKOJU —› str. 6

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 89 | Warszawa, czwartek 9 listopada 1950 r. | Rok VI

Helena Rakoczy chluba polskiego sportu bojowniczka o trwały Pokój



Sztafeta ZMP wita II Światowy Kongres Pokoju

Skocznia na Krokwi gotowa

Papp walczy w półciężkiej

Polska - Węgry w Budapeszcie

W. WIEROMIEJ TELEFONUJE:

BUDAPESZT, 8.11. (tel. wł.). Od zeszłego tygodnia przebywa na Górze Wolności w Budapeszcie narodowa kadra węgierskich pięściarzy, aby intensywnymi treningami przygotować się jak najstaranniej do spotkania z reprezentacją Polski. Trener Adler Zsiga nie oszczędza swych wychowanków — aplikuje im dziennie 2 forsowne treningi. Na ten tygodniowy obóz treningowy powołani zostali następujący pięściarze: Bednai, Horvath, Erdei, Farkas, Juhasz, Budai, Feher, Sipoecz, Plachy, Papp, Szalay, Kaposci, i Bene III.

Adler Zsiga, który bardzo wysoko ocenia polskich pięściarzy, zachęca zawodników do twardej pracy, podkreślając, iż polscy pięściarze znani z bojowości, będą walczyli zaciekle.

Na zapytanie, jaki będzie ostateczny wynik spotkania, Adler odpowiada tradycyjnie: „siły są dość wyrównane, tak, że oczekujemy na wynik zbliżony do remisu".

Środa rano. W Węgierskim Związku Bokserskim niebywały ruch. Generalny sekretarz Szalai prowadzi ożywioną dyskusję z kapitanem związkowym Bartfaiem. Obaj są trochę zdenerwowani. Coś nie jest po ich myśli. Prawdopodobnie zastanawiają się nad ustaleniem składu reprezentacyjnej ósemki. W końcu wstają od stołu. Podchodzę do kpt. Bartfaia i proszę o podanie składu, przewidywanego wyniku, krótką ocenę formy poszczególnych zawodników itd.

— W składzie zajdą pewnie jakieś poprawki. W każdym razie dla zasady wolałbym go nie podawać. O formie zawodników mogę ogólnie powiedzieć, że jest... znośna. Liczę na nasze zwycięstwo 10:6. Punkty powinni zdobyć przede wszystkim Papp, Budai, Farkas i Bene III.

Bardzo się cieszę, że możemy się znów spotkać z polskimi bokserami. Spotkanie to przyczyni się niezawodnie do pogłębienia przyjaźni sportowej obu narodów demokracji ludowej.

Generalny sekretarz Szalai Laszlo jest o wiele rozmowniejszy:

— Wspólnie z kpt. Bartfaiem ustaliliśmy reprezentacyjną ósemkę, którą wam podaję: Wagner, Erdei, Farkas, Budai, Sipoecz, Szalay, Papp, Bene III. Bardzo żałuje-

dalszy ciąg na str. 3

Ósemka polska na mecz z Węgrami

KAPITANAT PZB ustalił w środę skład drużyny polskiej na mecz z Węgrami w Budapeszcie:

Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Kudłacik, Chychła, Nowara, Szymura, Jaskóła. Rezerwa: Kolczyński i Wieczorek.

Oczywiście, w ostatniej chwili mogą zajść zmiany, bo np. nie jest wykluczone, że Kolczyński będzie walczył w kategorii średniej. Zmiany te, niewątpliwie, zajdą dopiero na miejscu w Budapeszcie, kiedy nasze kierownictwo zorientuje się w układzie sił węgierskich.

Nasza drużyna ma opuścić Warszawę w nocy z czwartku na piątek o godz. 0,05.

Jeśli chodzi o skład węgierski, oddajemy głos naszemu korespondentowi budapeszteńskiemu, wstrzymując się od komentarzy, gdyż przypuszczalnie i w składzie węgierskim zajdą zmiany wówczas, gdy Węgrzy zapoznają się bliżej z ósemką polską. Nie podobna jednak nie wspomnieć, że drużyna węgierska ma startować bez Bednaia, co, niewątpliwie, byłoby jej dużym osłabieniem.

Koszykarki FSGT w Polsce

W początkach grudnia przybędą do Polski koszykarki FSGT, które rozegrają z drużynami związkowymi kilka spotkań. Francuzki przebywać będą w Polsce w dniach 6.—16.XII.

Ich pierwszy występ będzie miał miejsce w Łodzi 8.XII. przeciwko reprezentacji CRZZ. Również w Łodzi 10.XII. FSGT spotka się z reprezentacją Włókniarza.

Następnie Francuzki wystąpią we Wrocławiu w dniu 12.XII. przeciwko Kolejarzowi i wreszcie 14.XII. zmierzą się w Warszawie z reprezentacją Spójni.

Mistrzostwa Zrzeszeń w pingpongu i pływaniu

Wydział KF i Sportu CRZZ organizuje w początkach grudnia dwie poważne imprezy: mistrzostwa Zrzeszeń w tenisie stołowym i w pływaniu.

Mistrzostwa ping-pongowe zrzeszeń odbędą się w dniach 8—9.XII. w Gdańsku. Do zawodów każde zrzeszenie wystawia reprezentację z trzech zawodniczek i z trzech zawodników.

Pływackie mistrzostwa zrzeszeń odbędą się w dniach 2.—3.XII. dla kobiet w Łodzi, dla mężczyzn we Wrocławiu.

90-metrowe skoki na Krokwi

ZAKOPANE, 8.1. (tel. wł.). Nasza słynna skocznia na Krokwi otrzymała nowy próg i zeskok na podmurówce z betonu, co łącznie z wyrównaniem pewnych „defektów" profilu umożliwi skoki o długości 90 m. Odnowiono również i wyremontowano wszystkie trasy, przede wszystkim zjazdowe, ustawiając m. in. w dolnej partii trasy FIS, w miejscu, gdzie przechodzi ona trawersem przez Żleb Bryi murki przeciwlawinowe.

Slalomiści nie będą już w tym roku marzli w oczekiwaniu na start w Suchym Żlebie. Stanie tam domek wyposażony w urządzenia chronometrażowe, aparaty telefoniczne, łączące punkt startowy z metą i w kabiny prasowe. Domek zmontowany na dole przeniesie się w tych dniach do Suchego Żlebu. Natomiast nowe wieże sędziowskie i prasowa na Krokwi jak w ogóle cała Krokiew oczekują tylko na śnieg i na startujących.

Ze sprawą startujących, których rekord ma być pobity w tym roku pod Giewontem, łączy się ściśle sprawa dostatecznej ilości sprzętu.

BRAK NART

— Nie jest tak różowo, jakby się to mogło wydawać — mówią znawcy. — Początkowo słyszało się o 40.000 par nart, które miały być oddane do dyspozycji ćwiczących jeszcze w bieżącym sezonie. Później sumę tę zredukowano do połowy, a teraz mówi się - jednej czwartej.

Oczywiście, że i to jest bardzo dużo, uwzględniwszy zdolność produkcyjną naszych warsztatów. Chodzi jednak o to, żeby „redukcja" nie szła w tak gwałtownym tempie i żeby produkcja koniecznego sprzętu została jak najprędzej ukończona.

Poza tym w Związku Narciarskim liczą się z otrzymaniem pokaźnej ilości sprzętu norweskiego i austriackiego.

Z dumą mówią w Związku Narciarskim, że poza Zakopanem przygotowane są już na najbliższy sezon nowe skocznie w Szczawnicy (wykonana przez tamtejszy LZS Pieniny), Andrychowie, Rajczy, Żywcu, Bielsku, Zwardoniu i Krakowie.

Spartak-Dynamo 3:0 w finale Pucharu ZSRR

NA CENTRALNYM Stadionie moskiewskiego Dynamo odbyło się finałowe spotkanie w ramach rozgrywek piłkarskich o Puchar ZSRR między moskiewskimi drużynami Dynamo i Spartak.

Mecz zakończył się zwycięstwem Spartaka 3:0 (2:0).

Gorące owacje dla gimnastyków ZSRR na pokazach w Sztokholmie

Przebywająca w Szwecji kobieca i męska reprezentacja gimnastyczna ZSRR, która odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Szwecji wystąpiła w ub. niedzielę w Sztokholmie na imprezie pokazowej.

Ponad dwa tysiące widzów zgromadzonych w Eriksdalshallen oglądało występy gimnastyków radzieckich i zgotowało im gorącą owację.

Warszawa radośnie witała sztafety młodzieżowe

NIEZLICZONE tłumy młodzieży szkolnej i akademickiej, harcerstwa, członków ZMP i SP owacyjnie witały maszerujące na trasie sztafety Pokoju. Przy niemilknących okrzykach zgromadzonych tłumów młodzież niosła do miejsc, w których odbywały się wiece, meldunki i zobowiązania.

Robotnicza Wola entuzjastycznie przyjęła sztafety. Udekorowane flagami ulice stały się widownią wielkiej manifestacji pokojowej.

Duża sala gmachu MZK na Młynarskiej szczelnie wypełniła wiwatująca na rzecz pokoju młodzież. Na stole prezydialnym leżą stosy meldunków i zobowiązań. Nieprzerwanie przybywają na salę sztafety. Wśród głośnych okrzyków: „Stalin — Bierut" składają one na ręce prezydium coraz to nowe zobowiązania.

„Żądamy zakazu broni atomowej",

„Domagamy się powszechnego ograniczenia zbrojeń",

„Żądamy zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei" — skandują zgromadzeni na sali.

★

Nowym Światem maszerują kilkuosobowe sztafety. „Sta-lin, Bie-rut, Po-kój" — skanduje zebrana wśród trasy młodzież i starsi, demonstrując głośno przeciw angloamerykańskim przygotowaniom do nowej wojny.

Do sal Uniwersytetu przybywają bez przerwy sztafety. Rośnie stos meldunków i zobowiązań. Oto kilka z nich:

Brygada ślusarska Rudasa zwiększyła wydajność pracy o 20%, młodzieżowa załoga PPB-KAM zobowiązuje się do końca bież. roku zaoszczędzić 36.500 roboczogodzin.

Koło ZMP przy Państwowej Fabryce Czekolady „Fuchs" melduje o wykonaniu długofalowych zobowiązań i zaciągnięciu „Trzydniowych Wart Rewolucji".

★

Na Żoliborzu, Mokotowie i w innych dzielnicach stolicy długo trwały manifestacje.

Sztafeta młodzieżowa, która ma przekazać polskim delegatom na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju pozdrowienia, przekaże również gorące uczucia i nieugiętą wolę walki o pokój naszego społeczeństwa.

R. ZG.

Nocne manewry hokeistów w wyniku tłoku na „Torkacie"

KATOWICE, 8. 11. (Tel. wł.) — Dzień pracy dla łyżwiarzy rozpoczyna się na Torkacie o godz. 6. O tej porze, codziennie z dokładnością do jednej minuty, zjawia się na tafli popularny na Śląsku „figurowiec" katowickiej Stali, Sojka, który do 7.30 zawzięcie trenuje piruety, księżyce, skoki itp. O godz. 7 ma już Sojka towarzystwo, gdyż przychodzi wtedy na zajęcia z kursem instruktorskim i z kadrą narodową Staniszewski.

Przyszli nauczyciele od „Axeli", zebrani na kursie instruktorskim, zorganizowanym przez CRZZ, trenują do godz. 9. W tej partii ćwiczy również kolarz torowy, Jerzy Bek. Od 9—12 tafla pozostawiona jest do dyspozycji Kasprzyckiego, prowadzącego kurs dla instruktorów hokeja. W południe przychodzą hokeiści CWKS i pozostają tutaj do godz. 15.

W czasie porządkowania lodowiska tj. od godz. 15 do 16 mogą korzystać z niego osoby prywatne, ale już o 16 tafla musi być opróżniona, bo znów przychodzi Staniszewski ze swym obozem.

Pozostaje na Torkacie przez godzinę. Do 19 przeprowadzają wspólny trening łyżwiarze śląskich klubów. Czasami udaje się któremuś z chłopców przedstawić się za figurowca i wolno mu jeździć bezpłatnie przez 2 godziny.

Od 19 — 23 trenują hokeiści poszczególnych zrzeszeń sportowych, pochodzących z najbliższej okolicy.

Kluby śląskie mają do swej wyłącznej dyspozycji taflę dwa razy w tygodniu na godzinę, oraz jedną godzinę wspólnego treningu całego zrzeszenia.

Po godz. 23 tafla na razie jest niewykorzystana wobec braku amatorów. Kierownik Torkatu, Wieczorek, zapowiada, że już od poniedziałku w godzinach nocnych trenować będą hokeiści ZS Górnik, gdyż rozpoczyna się ich obóz kondycyjny. Na taflę w godzinach nocnych zgłosili zapotrzebowanie Związkowcy i Kolejarze z Krakowa, którzy będą przyjeżdżali do Katowic na 3 dni w tygodniu.

W grudniu przerzedzi się nieco harmonogram przydziału godzin, gdyż wyjadą z Katowic hokeiści CWKS i instruktorzy zgromadzeni na kursach, będzie więc można udostępnić lodowisko w godzinach przedpołudniowych amatorom ślizgawki, a przede wszystkim młodzieży szkolnej. Obecnie ze ślizgawki osoby prywatne korzystać mogą jedynie w soboty od 12 — 17, a w niedziele od godz.

J. B.

W rocznicę Wielkiej Rewolucji

Depesza GKKF do Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej

GŁÓWNY KOMITET KULTURY FIZYCZNEJ z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej przesłał do Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR depeszę następującej treści:

W DNIU 33 rocznicy Wielkiej, Socjalistycznej Rewolucji Październikowej sportowcy Polski Ludowej, która powstała i kroczy ku socjalizmowi, dzięki zwycięstwu Rewolucji i braterskiej pomocy narodów radzieckich, przesyłają przodującym w świecie sportowcom kraju zwycięskiego socjalizmu braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych wspaniałych osiągnięć w budowie ustroju komunistycznego i w walce o pokój na całym świecie.

W tym uroczystym dniu, który jest świętem mas pracujących całego świata i świętem naszego narodu zapewniamy Was, że sportowcy Polski Ludowej za Waszym przykładem i korzystając z Waszych wspaniałych doświadczeń zwiększą jeszcze swe wysiłki w walce o przedterminowe wykonanie 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu, że stale podnosić będą swój poziom polityczny i sportowy i coraz lepiej będą realizować wielkie zadania wychowania zdrowych, silnych, wytrzymałych, radosnych i świadomych, budowniczych socjalizmu i wojowników światowego pokoju.

Niech żyje 33 rocznica Wielkiej, Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Niech żyje Wielki Związek Radziecki i wódz narodów radzieckich, chorąży światowego obozu pokoju — Józef Stalin".

WE WTOREK z okazji 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz w dniu rozpoczynającego się Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, delegacja sportu polskiego złożyła kwiaty pod pomnikiem Wyzwolenia i Polsko - Radzieckiego Braterstwa Broni na Pradze.

W skład delegacji wchodzili przedstawiciele GKKF z przewodniczącym posłem Motyką i sekretarzami Skrzypkiem oraz Kisielińskim na czele, przedstawiciel sportu wojskowego — ppłk. Iwaszkiewicz, zasłużeni mistrzowie sportu — Morończyk i kpt. Fokt oraz przedstawiciele pionów i zrzeszeń sportowych.

Depesza „Przeglądu" do „Sportu Radzieckiego"

W 33 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, której zwycięstwo przyniosło narodowi polskiemu niepodległość i wyzwolenie z ucisku kapitalistycznego, dziennikarze - współpracownicy „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" przesyłają najserdeczniejsze, bratnie pozdrowienia Towarzyszom ze „SPORTU RADZIECKIEGO".

Życzymy Wam i wszystkim sportowcom ZSRR jeszcze większych osiągnięć w walce o kulturę fizyczną narodu, który buduje w swej Ojczyźnie ustrój komunistyczny.

Niech żyje Wielka Rewolucja Październikowa!

Niech żyje Generalissimus Stalin. Niezwyciężony Bojownik i Chorąży ludzkości, walczącej o trwały pokój!

Niech żyje nieśmiertelna przyjaźń sportowców polskich i radzieckich!

Polus w CWKS?

Reprezentant Polski, Palus, ma w najbliższym czasie zasilić zespół CWKS — Warszawa.

Pruszkiewicz otrzymał zwolnienie z Włókniarza — Łódź i ma zamiar podpisać zgłoszenie do CWKS — Warszawa.

Kto opuści Ligę?

Odpowiedź: w niedzielę 19 bm.

SIEDEM spotkań ligowych w bieżącym tygodniu, sześć w przyszłym i dowiemy się wreszcie kto, obok Związkowca Poznań, opuści szeregi I Ligi. Być może, dowiemy się również kto zostanie mistrzem, jednak przypuszczamy, że tę odpowiedź przyniesie dalszy tydzień. Dlaczego? Bo według wszelkiego prawdopodobieństwa ani Gwardia, ani Unia nie oddadzą punktu rywalom w swych ostatnich spotkaniach, a więc, zgodnie z regulaminem, mając identyczną ilość punktów (stosunek bramek nie liczy się), rozegrają decydujące spotkanie o tytuł na gruncie neutralnym.

Ale kto spadnie obok Związkowca? To pytanie jest bodaj bardziej frapujące, bo w walce o utrzymanie się zaangażowane są aż cztery zespoły. Przed dalszymi rozważaniami warto podać kalendarz ostatnich rozgrywek:

9.XI. Unia Ruch — Ogniwo Kraków;

12.XI. Ogniwo Kraków — Kolejarz Poznań;
CWKS W-wa — Gwardia Kraków;
Związkowiec Pozn. — Górnik Byt.
Budowlani Chorz. — Związk. Kr.
ŁKS Włókniarz — Kolejarz W-wa
Górnik Radlin — Unia Ruch

19.XI. Związkowiec Kraków — Związkowiec Poznań
Kolejarz W-wa — Ogniwo Kraków
Kolejarz Poznań — CWKS W-wa
Unia Ruch — ŁKS Włókniarz
Górnik Bytom — Budowlani Chorz.
Górnik Radlin — Gwardia Kraków.

Zupełnie śmiało możemy stawiać na zwycięstwa Gwardii i Unii w najbliższy czwartek i niedzielę. Oba te zespoły są w wysokiej formie (sparringowe, lecz nie łatwe, a jednak bezapelacyjne zwycięstwa nad Stalą Sosnowiec 4:1 i Kolejarzem Poznań 5:1), co wobec chronicznej indolencji napadu CWKS z jednej strony oraz tych samych przywar u Ogniwa Kraków i Górnika Radlin z drugiej, nie pozwala na jakiekolwiek niespodzianki.

CZEKAMY NA POZNAŃ

W dalszych spotkaniach najbliższej niedzieli jeden tylko mecz nie ma poważniejszego znaczenia dla układu tabeli.

Mecz krakowski Ogniwo — Kolejarz Poznań nie wpłynie już na poprawienie lokaty przez kolejarzy, może najwyżej, w wypadku przegranej Ogniwa, zepchnąć drużynę krakowską niżej, nie tak jednak, by obawiała się spadku. Przypuszczamy jednak, że oba zespoły podzielą się punktami.

Z niecierpliwością natomiast oczekiwać będziemy na meldunki z Poznania, Chorzowa i Łodzi.

W tych trzech miastach mogą zadecydować się już w tę niedzielę losy dołów tabeli. Wytarczy na przykład, by Związkowiec Poznań pokonał Górnika Bytom, a już szanse górników na utrzymanie się równałyby się zeru. Nie przypuszczamy jednak, by tak właśnie zakończył się mecz niedzielny. Drużyna bytomska jest zespołem nierównym, nawet w czasie jednego meczu przeżywa niezrozumiałe czasem załamania, jednak w każdej linii jest ona lepsza od poznaniaków, a więc, nawet w słabej formie, powinna zwyciężyć.

W meczu Budowlani Chorzów — Związkowiec Kraków faworytem są Budowlani. Ślązacy potrafią walczyć o miejsce w Lidze, własny teren i wzmocnienie szeregów są atutami, przeciwko którym miernie ostatnio grający Związkowiec Kraków nie ma czego przeciwstawić.

WYGRAMY OBA SPOTKANIA

Pozostaje mecz łódzki Włókniarz—Kolejarz W-wa. W poniedziałek w lokalu PZPN zjawił się trener Włókniarzy Drabiński.

— Wygrywamy oba ostatnie spotkania. Sparring z Widzewem był zabawką. Zabroniłem moim zawodnikom ryzykanckiej gry, przegrana 0:3 nikogo z nas nie martwi.

— Chodziło przecież o to, by zawodnicy przyzwyczaili się do warunków, do błota, deszczu i chłodu.

— Jeśli wygrywacie oba ostatnie spotkania, to kto spada z Ligi?

— To się zobaczy, w każdym razie nie my. Być może, Górnik Bytom, być może CWKS.

Włókniarze więc chcą pokonać Kolejarzy warszawskich. Ci jednak mają długą i dobrą pamięć. Nie zapomnieli jeszcze rozgrywek z ubiegłego sezonu, kiedy to w Łodzi, właśnie z Włókniarzem, stracili tytuł wicemistrzowski.

Tym razem pokażemy im, że stać nas i na ładną grę i na zwycięstwo — zapowiadają. Ale wydaje się, że kilkutygodniowa przerwa, w czasie której niewiele pracowano nad formą, nie pozwoli na zrealizowanie zapowiedzi. Tak więc Włókniarze są naszym faworytem w meczu niedzielnym.

Jak wyglądać będzie tabela Ligowa, jeśli nasze przewidywania okażą się słuszne? Nie uwzględniając stosunku bramkowego, można ją ułożyć następująco:

	gier	pkt.
1) Gwardia Kraków	21	33
2) Unia Ruch	21	33
3) Kolejarz Poznań	21	25
4) Górnik Radlin	21	21
5) Związkowiec Krak.	21	21
6) Kolejarz W-wa	21	20
7) Ogniwo Kraków	21	20
8) Budowlani Chorzów	21	19
9) ŁKS Włókniarz	21	18
10) CWKS	21	17
11) Górnik Bytom	21	17
12) Związkowiec Pozn.	21	8

Tak więc dopiero niedziela 19 bm. wyjaśni, kto opuści Ligę i czy oczekiwania na decydujący mecz Gwardia — Unia są słuszne. (gw)

Tylko wielki przypadek

może wyrwać zwycięstwo ZKS Ogniwo Bytom

Kiedy ukończono rozgrywki w grupie zachodniej II Ligi i kiedy awans wywalczyła sobie ambitna drużyna Gwardii Szczecin, oczy kibiców zwróciły się na grupę wschodnią, w której od miesięcy toczył się zaciekły bój o pierwszeństwo, bój między Ogniwem Bytom, Stalą Katowice i Ogniwem Tarnów.

Z tych kilkumiesięcznych bojów, już w ostatnią niedzielę wyłonił się niemal 100 procentowy kandydat na mistrza — Ogniwo Bytom. Prowadzi ono o 1 pkt. przed Stalą Katowice i o 3 pkt. przed Ogniwem Tarnów, tak, że chyba tylko przypadek może w tej grupie zmienić ostateczną kolejność.

Wydaje się, że takiego przypadku nie będzie. Ogniwo Bytom, w ostatnim meczu zmierzy się z outsiderem tabeli Włókniarzem Częstochowa i chyba wygra w wysokim stosunku. Wprawdzie Włókniarz walczyć będzie o utrzymanie się w II Lidze, nie przypuszczamy jednak, by potrafił zagrodzić drogę finiszującemu doskonale Ogniwu.

Stal Katowice, która wciąż jeszcze liczy na potknięcie się rywala, gra w Lipinach z miejscową Stalą. Katowiczanie starać się będą o jak najwyższe zwycięstwo, które jednak, chociaż najzupełniej możliwe, nie powinno zmienić kolejności w tabeli.

I tutaj, podobnie jak w I Lidze, ciekawiej zapowiada się walka drużyn, ratujących się przed spadkiem. Chociaż jest to już ostatnia niedziela rozgrywek, nie ma wyraźnych kandydatów do spadku. Spaść mogą Związkowiec i Kolejarz z Przemyśla, OWKS Lublin wyjeżdża do Tarnowa i z miejscowym Ogniwem będzie miał trudną robotę. Nawet remis nie wyświetli od razu sytuacji wojskowych, którzy będą musieli czekać na wyniki meczów Kolejarza Przemyśl ze Związkowcem Chełmek i Ogniwo Częstochowa ze Związkowcem Przemyśl.

Nie można jednak w żadnym wypadku wskazywać na zespoły, które powrócą do klasy A. Z ostatecznym wyrokiem trzeba czekać do niedzieli.

Wyniki trójboju na SPO w woj. bydgoskim

Od 15 maja do 15 września br. na terenie woj. bydgoskiego przeprowadzane były zawody w trójboju lekkoatletycznym na SPO.

Ogółem odbyły się 472 imprezy, z czego 228 na terenie wiejskim. Liczba uczestników wyniosła 69.727 osób.

Przewidziane konkurencje ukończyło 63.435, z czego normy na SPO uzyskało 56.558 sportowców, przy czym 19.825 zawodników to sportowcy wiejscy.

Udział kobiet, które uzyskały minima, wyniósł 21.390, w tym 7.314 z terenu wiejskiego.

Coraz ciekawsze mecze koszykarzy

Kolejarz Poznań walczy w stolicy z AZS

SPOTKANIA czołówki naszych koszykarzy w ramach rozgrywek I Ligi stają się coraz bardziej interesujące. Trzecią kolejkę I rundy cechował już znacznie lepszy poziom, niż dwóch poprzednich. Wydaje się, że w miarę postępu rozgrywek, koszykarze nasi podwyższą jeszcze swą formę, dokumentując tym, że organizacja rozgrywek była celowa.

Ostatnia niedziela potwierdziła jeszcze raz, że koszykarze Kolejarza Poznań i w tym roku nie rezygnują z walki o tytuł mistrzowski i są najpoważniejszym kandydatem na pierwsze miejsce. Weterani koszykówki łącznie ze swoim narybkiem uporali się na gorącym terenie łódzkim z zeszłorocznym mistrzem Polski — Spójnią, plasując się pewnie na czele tabeli, jako jedyny zespół bez porażki.

Pozostałe spotkania ubiegłej niedzieli zakończyły się na ogół spodziewanymi zwycięstwami chwilowych faworytów, odniesionymi jednak po ciężkich i wyrównanych walkach.

Czwarta kolejka spotkań, w najbliższą niedzielę, 12 listopada, przyniesie dwa mecze dużego kalibru. Czwórka pierwszych drużyn w tabeli walczy między sobą.

Kolejarz poznański przyjeżdża do stolicy na mecz z AZS i będzie musiał, niewątpliwie, wytężyć wszystkie siły, aby wyjść obronną ręką z groźnymi akademikami, bowiem pamiętać należy, że AZS w rozgrywkach ub. roku nie przegrał na swoim terenie ani jednego spotkania. Z Kolejarzem po porażce w Poznaniu 46:58 akademicy wygrali w stolicy 50:34.

Spójnia Gdańsk gości swoich kolegów z Łodzi. W ub. roku łodzianie wygrali zarówno w Gdańsku, jak i w Łodzi: 54:47 i 48:45.

Te dwa spotkania będą miały poważne znaczenie na ukształtowanie się tabeli rozgrywek.

Pozostałe dwa mecze — to Włókniarz Łódź — Ogniwo Kraków (61:28 i 50:42) i Związkowiec Poznań — Gwardia Kraków (37:31 i 25:33). Faworytami są drużyny Włókniarza i Gwardii. (W nawiasach wyniki spotkań z zeszłorocznych rozgrywek).

W II LIDZE odbędą się już cztery spotkania, bowiem Stal Świętochłowice po przezwyciężeniu trudności organizacyjnych zgłosiła się ponownie do rozgrywek. Zarząd PZKSS akceptował jej przyjęcie, weryfikując dwa nierozegrane spotkania przez Stal walkowerami na korzyść AZS Wrocław i AZS Kraków.

W niedzielę spotkają się Kolejarz Toruń — Stal Świętochłowice, Kolejarz Gdańsk — AZS Kraków, AZS Wrocław — Kolejarz Ostrów i Kolejarz Kraków — Kolejarz Warszawa.

W LIDZE KOBIECEJ z dwóch przewidzianych programem spotkań, tylko jedno budzić może wątpliwości co do końcowego wyniku. Będzie nim mecz warszawski AZS Warszawa — Kolejarz Warszawa. Spotkania tych drużyn zawsze toczyły się w specjalnie podniecone atmosferze. Życzyć by należało, aby tym razem koszykarki walczyły w prawdziwie sportowej i przyjaznej atmosferze.

Pewną przewagę posiada AZS, który w ostatnich spotkaniach z Kolejarzem osiągnął następujące wyniki: 20:22, 48:39, 36:32.

Drugi mecz Włókniarz Łódź — Spójnia Warszawa musi przynieść pewne zwycięstwo drużyny warszawskiej.

W LIGACH SZCZYPIORNIAKA odbędą się następujące spotkania:

w I Lidze: Budowlani Opole —Kolejarz Tarnowskie Góry, Kolejarz Gniezno — Budowlani Chorzów, AZS Katowice — Spójnia Katowice, Włókniarz Łódź — Ogniwo Kraków.

w II Lidze: Stal Siemianowice — Unia Kraków, Stal Kuźnia Rac. — AZS Wrocław, Kolejarz Opole —Górnik Siemianowice i Włókniarz Kraków — Związkowiec Bydgoszcz.

Rezerwy Ligi zapaśniczej

nie przysporzyły klubom punktów

DO NAJWIĘKSZYCH niespodzianek poprzedniej niedzieli, która zapoczątkowała jesienną rundę Ligi zapaśniczej, zaliczyć trzeba zwycięstwo wrocławskiej Stali z Kolejarzem Poznań 5:3. (W poprzedniej rundzie wynik był odwrotny). Wrocławianie wystąpili z dwoma nowymi zawodnikami (Wesołowskim i Kołatą), którzy zresztą przegrali z bardziej rutynowanymi, Nikodemskim i Leitgeberem. O porażce poznaniaków zdecydowały przegrane: Jakubowicza, Mielczaka i Nowaczyka, którzy w poprzednim spotkaniu ze Stalą odnieśli zwycięstwa.

Łódzka Gwardia z nawiązką zrewanżowała się Związkowcowi Warszawa za przegraną 3:5 w pierwszej rundzie, wygrywając tym razem 6:2. Warszawianie wystąpili z czterema nowymi zawodnikami (Zych, Jaszczyk, Szerszeń, Koszewski), przy czym wszyscy ponieśli porażki.

Kandydaci do tytułu mistrzowskiego, Stal N. Bytom i Związkowiec Mysłowice ponownie zremisowały. Warto dodać, że Związkowiec walczył z trzema zapasowymi zawodnikami (wszyscy oni zresztą przegrali), opierając się na mocnych punktach, które jak dotychczas stanowią: Gołaś, Gryt, Urgacz i Gondzik. Stal wystąpiła w niezmienionym od rundy wiosennym składzie, przy czym powtórzyli sukcesy Kisiel i Kusz.

W najbliższą niedzielę walczą (w nawiasach wyniki z rundy wiosennej):

Związkowiec Kraków — Związkowiec Warszawa (3:5).

Kolejarz Poznań — Związkowiec Mysłowice (4:4).

Stal Nowy Bytom — Stal Wrocław (5:3).

Trzy nowe rekordy węgierskich pływaków

BUDAPESZT, (kor. wł). Na zawodach propagandowych w Ozd i Szekesfehervar pływacy węgierscy ustanowili trzy dalsze rekordy krajowe.

Na 100 m klas. Utassy osiągnął 1:12,6, bijąc o 1,6 swój dawny rekord. Ten sam dystans przepłynęła Novak Eva w 1:19,6, poprawiając dotychczasowy rekord o 0,6.

Siostra Evy — Ilona ustanowiła nowy rekord na 200 m st. grzb. Czas jej — 2:42,8 jest o 6,2 lepszy (!) od rekordu Temes.

Na tych samych zawodach Kadas przebył 200 m st. dow., w 2:11,7, a więc tylko o 0,1 gorzej od rekordu krajowego. (W. W.).

Niezłomny duch walki prowadzi Spartaka do zwycięstw

SPARTAK w finałowym meczu o puchar ZSRR pokonał Dynamo 3:0 (2:0). Zwycięstwo to nie było dla kilkudziesięciu tysięcy widzów, zgromadzonych na stadionie Dynamo niespodzianką.

Spartak uporał się przecież z najgroźniejszym rywalem, mistrzem ZSRR — CDKA w półfinale, demonstrując wielką formę. Ta wielka forma pasowała zespół Spartaka na faworyta finału. Opinia była zgodna, zwłaszcza, że wszyscy miłośnicy piłkarstwa w ZSRR pamiętają dobrze, iż Dynamo w rozgrywkach pucharowych, od początku ich istnienia prześladuje wybitny pech, który raz tylko udało się ambitnym dynamowcom (w roku 1937) przełamać.

PASMO SUKCESÓW

Zwycięstwo Spartaka było piątym jego zwycięstwem w rozgrywkach pucharowych. Raz byli spartakowcy w finale, ulegając CDKA, jeszcze dwa razy przebili się w ciężkich rozgrywkach do półfinałów. Na 10 lat (właściwie 14 — w tym 10, w których rozgrywano puchar) 5 zwycięstw, 1 drugie miejsce i dwa zaszczytne udziały w półfinałach, to sukces olbrzymi, świadczący o wielkiej bojowości Spartaka, pasujący tegorocznego zwycięzcę na najlepszą drużynę pucharową ZSRR.

Właściwości drużyny pucharowej określili w swoim czasie trenerzy Spartaka Boltar i Isakow.

— Puchar to taki system rozgrywek, który nawet najsilniejszej drużynie nie pozwala myśleć o zwycięstwie, przychodzącym bez walki. Myśl taka, to przyczyna wielu pomyłek — niespodziewanych porażek.

Spartak jest właśnie taką drużyną, która nie myśli o zwycięstwach, przychodzących bez walki, nigdy też nie godzi się z myślą o porażce. Niezłomny duch walki — to jedna z największych zalet, wiodących Spartaka od zwycięstwa do zwycięstwa.

Ten duch niezłomnej walki jest w Spartaku zakorzeniony od wielu, wielu lat. Dowodzi tego spora ilość faktów, wyciągniętych z kroniki Spartaka.

KANDYDAT NA MISTRZA

Rok 1936. Spartak jest jednym z kandydatów do mistrzostwa ZSRR. W Moskwie walczyć ma on z drużyną dolnego rejonu tabeli — Dynamo (Kijów). Faworytem był oczywiście Spartak. Ale na boisku rzeczy miały się inaczej, niż przewidywano. W drugiej połowie meczu Dynamo prowadziło 3:0.

Zimny, jesienny deszcz nie wpływał ostudzająco na kilkadziesiąt tysięcy widzów. Rozgrzewał ich widok sensacyjnego przebiegu gry.

Nagle Spartak zerwał się do kontrataku. Pod koniec meczu zdobył trzy bramki, wyrównując w ostatniej minucie gry!

Rok 1938. Spartak w półfinale pucharu ZSRR walczy z drużyną leningradzkiego „Dynamo" w Leningradzie. Stan meczu na kilka minut przed końcem 0:0. W ostatniej minucie obrońca Dynamo dotknął piłki ręką. Karny.

— Głazkow egzekwuje! — krzyknął trener.

KARNY

Najmłodszy z napastników Spartaka nie wykazuje zdenerwowania, jakie mogła wywołać 89-minutowa bezbramkowa walka przeciw drużynie, dopingowanej przez 35.000 kibiców. Spokojnie podchodzi do piłki i w ostatnich sekundach meczu wywalcza dla Spartaka prawo wejścia do finału.

Rok 1946. Finał pucharu ZSRR. Przeciwnikiem Spartaka jest Dynamo (Tyflis). Mecz ma następujący przebieg: Pierwszą bramkę zdobywa Spartak, Dynamo wyrównuje na 1:1, następnie prowadzi 2:1. I znów wyrównanie. Druga połowa przebiega bezbramkowo. Pierwsza dogrywka. W 9 minucie Timakow decyduje o zdobyciu pucharu przez Spartak.

Rok 1950. W drużynie Spartaka gra tylko trzech graczy, którzy w 1946 brali udział w meczu finałowym. Ale żyje wśród młodzieży, broniącej obecnie barw Spartaka duch starej drużyny. Wiernie przechowuje się tradycje Stepanowa, Głazkowa, Malinina, Wiktora Sokołowa — ducha niezłomnej walki, prowadzącego do sukcesów.

FINAŁY PUCHARU ZSRR

1936 Lokomotiw, Moskwa — Dynamo Tyflis — 2:0 (2:0).
1937 — Dynamo, Mosk. — Dynamo, Tyfl. 5:2 (3:1).
1938 — Spartak, Mosk. — Czerwona Zorza, Lening. 3:2 (1:1).
1939 — Spartak, Mosk. — Zenit, Lening. 3:1 (2:1).
1944 — Zenit Lening. — CDKA, Mosk. 2:1 (0:1).
1945 CDKA, Mosk. — Dynamo. Mosk. 2:1 (1:1).
1946 Spartak, Mosk. — Dynamo, Tyfl. 3:2 (2:2).
1947 Spartak, Mosk. — Torpedo, Mosk. 2:0.
1948 CDKA, Mosk. — Spartak, Mosk. 3:0.
1949 Torpedo, Mosk. — Dynamo, Mosk. 2:1 (1:1).
1950 Spartak, Mosk. — Dynamo, Mosk. 3:0 (2:0).

Konstanty Krijewski z Kujbyszewa

wschodzącą gwiazdą piłkarstwa ZSRR

PRZED kilkoma tygodniami zakończone zostały w Związku Radzieckim mistrzostwa w piłce nożnej. Tytuł najlepszej drużyny piłkarskiej Związku dostał się w ręce moskiewskiej drużyny wojskowej — CDKA.

Tylko jednej drużynie udało się wstrzymać piłkarzy CDKA w ich zwycięskim pochodzie, a nawet pokonać ich. Drużyna ta to jedenastka Skrzydeł Sowietów z Kujbyszewa. Bohaterem tego meczu był stoper lotników, 24-letni Konstanty Krijewski. W meczu z CDKA uratował on swą drużynę od utraty bramki, główkując desperacko z samej linii bramkowej, kiedy bramkarz Akimow leżał bezradnie na ziemi. Tak przegrało CDKA, a ponieważ i rewanż zakończył się wynikiem remisowym, CDKA straciło ze Skrzydłami Sowietów trzy punkty. Było to w dużym stopniu zasługą Krijewskiego

Konstanty gra dopiero sześć lat. W młodości nie wykazywał większego zamiłowania piłką nożną. Dopiero kiedy zagrał w Kujbyszewie w drużynie swego zakładu pracy „zapalił się" do piłki. Zwrócił na niego uwagę wówczas trener ligowej drużyny i zaopiekował się nim. Wiosną 1945 r. Krijewski grał już w zespole „B". Trener jednak nie umiał znaleźć dla niego odpowiedniej pozycji, która dałaby Krijewskiemu możność całkowitego wykazania swego niewątpliwego talentu. Grał on w ataku, na pomocy, a nawet w bramce. Dopiero w 1946 r. zadebiutował w ligowym zespole na środku pomocy. Dziś został uznany przez moskiewską publiczność za asa stadionu Dynamo.

Odpowiedzi Redakcji

Szeniawski A., Lublin — 1. Kukiera powołano do kadry dopiero po obozie w Czerwieńsku, gdyż nie przewidywano go jako kandydata na mecz z Węgrami. 2. Tabel strzelców Klas Państwowych nie prowadzimy wychodząc z założenia, że zdobycie bramki jest wynikiem pracy całego zespołu, a nie wyczynem jednego zawodnika.

Szewczyk J., Wrocław — 1. Uwagi Wasze wykorzystamy w odpowiednim czasie. 2. Sprawa znajduje się na porządku obrad wyższych władz sportowych.

ZKS Spójnia, Radom — W związku z pozostaniem wymienionego klubu w II Lidze, prośba Wasza jest nieaktualna.

Danuta, W-wa — 1. PZŁ — W-wa, Wilcza 22. Polski Związek Strzelectwa Sportowego, W-wa, Stalina 22. 2. Broszur, o które pytacie nie ma. 3. Jest w Polsce kilku dobrze zapowiadających się długodystansowców, lecz czy któryś z nich osiągnie wyniki Kusocińskiego trudno stwierdzić.

I Reprezentacji piłkarskiej (Sofia) i II (Brno) — Serdecznie dziękujemy za przesłane pozdrowienia.

Jarzyński H., W-wa — Asboth ma około 35 lat.

Słok T., W-wa — Twierdzenie Wasze, że motocykle produkcji polskiej — SHL mogą nabywać tylko przodownicy pracy, jest niesłuszne. Jak nas informuje PZMot., SHL-ki są na składzie „Motozbytu" i mogą je nabywać wszyscy bez jakichkolwiek ograniczeń czy wyjątków.

Pismo sportowe. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 43.
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 604-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, N—I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25. Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam 3 zł 60 gr.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa. Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-131512

BOKSERZY WARSZAWY NA DWU FRONTACH

Bokserów Warszawy czeka niedługo mecz na dwóch frontach z Poznaniem. 18 bm. walczyć będą juniorzy stolicy z juniorami Poznania. 19 bm. spotkają się drużyny seniorów tych miast. Oba mecze odbędą się w Poznaniu.

Skład reprezentacji seniorów Warszawy będzie następujący: Szulim, Kubowicz, Możdżyński, Żurawski, Masiarek, Kwaśniewski, Paliński i Gościański.

Skład juniorów Warszawy ustalony zostanie po meczu niedzielnym Warszawa—Lublin.

Świadomość marszu i walki

decyduje o zwycięstwie

WSZYSTKO, co przybliża nas do socjalizmu, wszystko, co buduje pomost, po którym maszerujemy naprzód w stronę prawdziwego postępu, jest jednocześnie najskuteczniejszą bronią w walce o pokój.

Coraz głębsze uświadomienie mas o słuszności naszej sprawy, coraz większe zacieśnienie więzów przyjaźni Narodu Polskiego z Narodem Radzieckim, którego ustrój jest naszym wzorem, a styl pracy i osiągnięcia naszym drogowskazem, cementują wielki obóz krajów Demokracji Ludowej i Związku Radzieckiego, tworząc siłę niezwyciężoną, której nie zdoła przeciwstawić się skutecznie obóz nienawiści — obóz wojny.

Nieprzyjaciel musi przegrać. Pokój musi zwyciężyć wojnę, albowiem nasza sprawa jest słuszna, albowiem za nią stoją milionowe rzesze prostych ludzi na całym świecie.

W TEJ budowie socjalizmu, a więc ustroju nienawidzącego wszelkiej agresji, miłującego pokój i pracę, coraz poważniejszą rolę zaczyna spełniać kultura fizyczna i sport. Wchodzą one przebojem w codzienne życie społeczno-polityczne obywateli krajów Demokracji Ludowej, wiążą imprezy sportowe, krajowe i zagraniczne z bieżącymi sprawami państwowymi. Kultura fizyczna wypełnia się całą treścią rzeczywistości, zaczyna być jej integralną częścią.

I właśnie ten widomy, dotykalny fakt świadczy o postępie na tym odcinku walki społecznej. Świadczy, że sport zbliża się do socjalizmu, że idzie śladami swego nauczyciela — Związku Radzieckiego.

Nie należy więc załamywać rąk z rozpaczy, że tu i tam ktoś „zawalił robotę", że gdzieś nie dotarł transport sprzętu, czy wykryto mniejszy lub większy bałagan (rozmyślny i nie). Walka będzie coraz cięższa, a im bliżej będziemy nowego etapu, tym bardziej stroma ścieżka nas droga, najeżona trudnościami, przebiegająca w ostrej walce klasowej.

Na wsi kułak będzie rozpaczliwie walczył o „swój plac", przewidziany na jakiś lichwiarski proceder; w mieście jakiś zakonspirowany burżuj czy kupczyk - paskarczyk, udający miłośnika sportu, „położy" niejedną słuszną akcję.

Nie to jest ważne, że są przeszkody. Ważne jest, by umieć je pokonywać u siebie—na „własnym podwórku" — samokrytyką i u „sąsiada" — krytyką. By energicznie przystąpić do zwalczania zła i mieć jasno wytknięty cel pracy i posiadać znajomość środków pracy.

DOCHODZIMY więc znów do zagadnienia świadomości tego, co robimy i do czego zmierzamy. Świadomości, tej rzeczy niezbędnej do konkretnego realizowania idei, planu.

Czy sport, albo dokładniej — czy wszyscy działacze, organizatorzy sportu, wiedzą dobrze, do czego zmierzają i jakimi winni posługiwać się metodami, aby realizować te cele?

Właśnie wczoraj mój dobry znajomy (bez anonimów, więc wymieniam nazwisko — Wawrzyniec Żuławski) zapytał się (a był w towarzystwie Krzysztofa Bruna), co to się właściwie dzieje w sprawie Związków Sportowych.

— Czytałem — powiada — że mają być sekcje przy GKKF, że Związki przyjmują z zadowoleniem taki układ, ale nie wiem, na czym to właściwie polega, jak będzie przebiegało.

Brawo! Oto jasno postawiona sprawa. — Nie wiem i chciałbym wiedzieć.

A ileż to razy organizator, działacz, nie rozumiejąc istoty rzeczy, z miejsca wszystko akceptuje, a później, znając mechanikę zmian, stosuje ją u siebie „na siłę" z dużymi oporami ludzi, którzy uświadomieni, oddaliby całe swe siły dla realizacji tych zmian...

Oddolnie, bity po skórze masowy sport, rozumie często sytuację, proletariackim instynktem dąży do zmian, które poprawią sytuację, rozwiążą trudności.

W marszu do socjalizmu świadomość czynu decyduje o rezultacie i wykonaniu. Taką świadomość muszą mieć działacze. A jeśli jej nie potrafią zdobyć — muszą odejść.

Odpowiedzmy jednak Żuławskiemu i Brunowi: Wielka reforma układu związków sportowych, tworzenie sekcji dyscyplin przy GKKF, włączenie czynnika społecznego do pracy Urzędu odbywać się u nas będzie (i właśnie się odbywa) drogą dyskusji, uświadomienia i nie mechanicznego, a organicznego zjednoczenia Związku z Centralą, dzia łacza społecznego z urzędnikiem państwowym.

Cały polski świat sportowy zapozna się z zasadami zmian, każdy sportowiec będzie mógł wypowiedzieć się na ten temat. W chwili obecnej specjalna komisja wyłoniona na konferencji w CRZZ opracowuje zasady wprowadzenia w życie nowego układu.

Sami dojdziemy do wniosku, że dziś, w marszu sportowym do socjalizmu związki typu dotychczasowego, stałyby się szybko kulą u nogi. Teren odczuwa to już obecnie. Zacofane sportowo wielkie połacie wsi w roku 1950 są w dużym stopniu dzieckiem braku koordynacji w poczynaniach GKKF i Związków. Świadomość, pełna świadomość konieczności zmian — to słuszna linia realizacji tych zmian.

★

ŚWIADOMOŚĆ grozy wojny a dobrodziejstwo pokoju — stawia po naszej stronie wszystkich uczciwych ludzi. Świadomość idei socjalizmu i przodownictwa Kraju Rad z jego genialnym wodzem Generalissimusem Stalinem uzbraja nas w broń niezwyciężoną.

Wszystkie drogi (nasze, nowe drogi) prowadzą dziś, w przededniu drugiego kongresu zwolenników pokoju, do sprawy — walki o pokój. I dlatego sportowe drogi idą w tym samym kierunku, a biegną szybko jak armie wysportowane różnojęzycznych drużyn świata.

E. Trojanowski

Wzorowe koło sportowe przy fabryce im. Stalina

POZNAŃ, 8.11. (tel. wł.). W dniu 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej powstało pierwsze wzorowe koło sportowe przy zakładach im. Józefa Stalina. W zebraniu organizacyjnym wzięli udział prawie wszyscy pracownicy, którzy gorąco oklaskiwali przemówienie wstępne działacza sportowego Bron. Adamskiego o zadaniach pierwszego koła sportowego na terenie zakładów.

Do zarządu koła weszli przodownicy pracy i racjonalizatorzy, szybkoskrawacze metali, ze Stefanem Matelą, Łuczakiem, Perzem i Krużlem na czele.

Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie działacza sportowego dyr. Susickiego, który przez kilka lat przewodniczył ZK Stal.

CENNE ZOBOWIĄZANIA

Pracownicy dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej podjęli zobowiązania, których wartość wynosi ok. 135.000 zł w nowej walucie.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zebrani postanowili przepracować 300 roboczo-godzin przy odbudowie stadionu oraz przeprowadzić masowe strzelanie w celu spopularyzowania tej dziedziny sportu.

Sportowcy Koła Sportowego przy Zakładach im. Stalina wzywają załogi dalszych fabryk Zakładów do założenia na swoich terenach kół sportowych oraz podjęcia podobnych zobowiązań.

DLACZEGO TAK PÓŹNO?

Wielokrotny przodownik pracy i racjonalizator Tadeusz Łuczak wypowiada się na temat założenia koła sportowego następująco:

— W roku 1948 powstało przy Zakładach koło, w którym jednak poprzestano tylko na wyborze jego władz, a wychowaniem fizycznym i sportem zajmował się tylko nasz klub.

PRZYKŁAD DZIAŁA

Dowiadujemy się, że również inne załogi fabryk przystąpiły już do prac wstępnych nad organizacją kół sportowych, spotykając się z wielką pomocą zarówno ze strony Partii, ZMP, Rady Zakładowej, jak i ze strony Rady Okręgowej Zrzeszenia Stal i sa mego klubu.

Już w przyszłym tygodniu odbędą się dalsze zebrania organizacyjne nowych kół. Sport i wychowanie fizyczne weszły na terenie największych zakładów w Wielkopolsce na nowe tory.

Bez sprzętu na kurs...

Łyżwiarze trenują w Katowicach

KATOWICE, 8. 11. (Tel. wł.) W zorganizowanym przez CRZZ kursie dla instruktorów łyżwiarstwa, który odbywa się obecnie w Katowicach bierze udział 15 osób. Praca nie ruszyła z miejsca tak, jak sobie tego życzyli trenerzy — Anna Bursche i Staniszewski.

Zrzeszenia wysyłając swych przedstawicieli na kurs, nie postarały się o sprzęt. A jeszcze w okresie letnim Polski Związek Łyżwiarski wysłał do wszystkich zarządów głównych zrzeszeń pisma, które dokładnie pouczały o możliwościach nabycia sprzętu łyżwiarskiego. Niestety zrzeszenia wykazały dużą opieszałość i rezultat jest ten, że kursowicze Stali, Włókniarza i Budowlanych przyjechali na kurs bez sprzętu.

Pewnego rodzaju sensacją była prezentacja sprzętu przez instruktora Budowlanych (Warszawa), który przywiózł ze sobą łyżwy własnej produkcji, przypięte do butów piłkarskich, zresztą o kilka numerów za dużych. Z braku sprzętu poradzono sobie na miejscu i wszyscy, którzy go nie posiadali, zostali należycie wyekwipowani po kilku dniach.

Hanna Dąbrowska, która jako pracowniczka polskiej placówki dyplomatycznej w Anglii miała do czynienia z szumnie reklamowanym sprzętem angielskim, oświadczyła co następuje:

Sprzęt polskiej produkcji niczym nie ustępuje najlepszym zagranicznym wzorom, a buty pod każdym względem przewyższają wyroby zachodnie.

Zajęcia na obozie przewidują wykłady praktyczne i teoretyczne, przy czym duży nacisk kładzie się na wyrobienie u przyszłych nauczycieli łyżwiarstwa odpowiedniego podejścia pedagogicznego. Dużym talentem instruktorskim okazał się znany kolarz torowy, Jerzy Bek. Specjalizuje się on w jeździe szybkiej, wykazując duże zamiłowanie do łyżwiarstwa.

Równocześnie z kursem dla instruktorów odbywa się w Katowicach obóz dla łyżwiarskiej kadry narodowej. Codzienny trening na lodzie wpływa dodatnio na formę naszych najlepszych łyżwiarzy. Wszyscy z wielką uwagą śledzą treningi Hanny Dąbrowskiej, która przedstawia dobrą klasę. Fachowcy, śledząc jazdę Dąbrowskiej, doszli do przekonania, że szkołą jazdy nasi łyżwiarze nie ustępują wzorom zagranicznym. Jest to bardzo pocieszający objaw.

J. B.

OCZY i USZY świata

MIŃSK. Odbyły się tu mistrzostwa Białorusi w boksie. Kogan, mistrz ZSRR 1949 roku znany naszym bokserom z Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie, zdobył mistrzostwo w średniej. Najwięcej tytułów wywalczyli mińszczanie: Biełych, Rajzman, Muraszow, Kogan, Gundrorin i Szowkaplas. Ogółem stoczono 39 walk.

TALLIN. Lipp startował w 10-boju, uzyskując 6884 pkt. Poszczególne wyniki: 100 m — 11,5; 110 m pł. — 16,4; 400 m — 52; 1500 m — 4:58,2; skok w dal 602; wzwyż 165, tyczka 3,30; kula 15,13; dysk 45,20; oszczep 51,56. Drugi był Lont, który zgromadził 5900 pkt.

BRISBANE. W finale mistrzostw Queeslandu Sedgman pokonał Larsena 6:2, 6:4, 6:2.

BUDAPESZT. W Debreczynie Nemeth rzucił młotem 54,41. a Varszegi oszczepem 62,80.

RZYM. Consolini pobił rekord światowy w dwuręcznym rzucie dyskiem, osiągając 85,60. Prawa ręka 54,28, a lewa 31,32. Poprzedni rekord należał do Gordiena (85,21).

MEDIOLAN. W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych w Mediolanie, mistrz Europy na 100 m — Bally startował w biegu na 400 m. Francuz przyszedł jako drugi — 48,5, za Siddim — 47,8 Lepsze wyniki: 100 m — Leccese — 10,7; 800 m — El Mabrouk — 1:55.4; 400 m pł. — Filiput — 52,9; dysk Consolini — 53,56; młot — Taddia — 56,86.

PARYŻ. Ogłoszono tutaj listę 20 najlepszych tenisistów świata, ułożona przez Pierre Gillou. Na pierwszym miejscu, według Francuza, znajduje się Patty (USA), przed Sedgmanem (Australia) i Larsenem (USA). Równocześnie niemal opublikowano listy Oliffa (Anglia) i Pottera (USA). Oliff ustawił pierwszą trójkę tak samo jak Gillou, Potter zaś na I miejscu ulokował Sedgmana (Australia) przed Patty (USA) i Schroederem (USA).

Mecz wielkiej przyjaźni

Węgrzy gotowi na przyjęcie polskich pięściarzy

dokończenie ze str. 1

my, że po pierwsze: spotkanie odbędzie się tylko w 8 kategoriach wagowych, po drugie zaś, że akurat teraz chłopcy nasi nie są w najlepszej formie. Co do wyniku zgadzam się z Bartfaiem. Powinniśmy wygrać przynajmniej 10:6. Należy przecież wziąć pod uwagę, że walczymy u siebie w domu, a to jest wielką przewagą dla boksera.

— A co możecie powiedzieć o poszczególnych zawodnikach? — zadaję pytanie.

— Wagner w muszej to zawodnik z prowincji, o doskonałych warunkach fizycznych, wysoki o dużym zasięgu ramion.

Walczy bardzo inteligentnie, należy raczej do bokserów kontrowych. Ostatnio pokonał niemal wszystkie muchy z Bednaiem włącznie, poza tym wykazuje z dnia na dzień coraz większe postępy. Wasz Kasperczak będzie miał z nim ciężki orzech do zgryzienia.

ERDEI ZNÓW NOKAUTUJE

W koguciej zdecydowaliśmy się ostatecznie na Erdeia, Horvath nie wykazał najlepszej formy w Pradze oraz na ostatnich mistrzostwach drużynowych, a drugi Horvath z Kapcsvar nie posiada odpowiedniej rutyny międzynarodowej. Erdei dochodzi do formy, wygrał ostatnio dwukrotnie kolejno przez k. o., poza tym należy do typu bokserów, którzy umieją walczyć o zwycięstwo. Naturalnie chętniej wystawilibyśmy tu jakiegoś młodszego zawodnika, gdyż jak wiecie Erdei przekroczył 30, ale niestety lepszego nie mamy. Jest on bardzo bojowy, ale ma braki w technice które nadrabia kolosalną kondycją i wolą zwycięstwa.

Piórkowiec Farkas... Ten daleki jest od szczytowej formy. W tej kategorii mieliśmy wiele kłopotu z wyborem, gdyż zarówno Borzsodi jak i Juhasz są pięściarzami wielkiej klasy, w dodatku młodzi, ale i w tym wypadku woleliśmy zdecydować się na zawodnika rutynowanego.

Budai nabrał kondycji, trenuje bardzo solidnie, uważam, że powinien zdobyć dla nas dwa cenne punkty.

Sipoecz to też nie bardzo szczęśliwy wybór. Przegrał ostatnio zdecydowanie z prowincjonalnym Paderem, który wcale nie zalicza się do ekstraklasy bokserskiej. Teraz też nie wykazuje specjalnej formy, ale z tą wagą jest u nas krucho.

W średniej Szalay. Ten stary rutynowany zawodnik zdobył dla nas niespodziewanie 2 pkt. w Pradze. Jest to spokojny, ambitny pięściarz. Można na niego liczyć.

PAPP O KATEGORIĘ WYŻEJ

W półciężkiej Papp... Wystawiamy go w tej kategorii ze względu na brak pełnowartościowych półciężkich. Kaposci ani też Szabo nie nadają się w obecnej formie do reprezentacji. Papp jest w dobrej formie, zresztą sami się przekonacie.

W wadze ciężkiej mieliśmy najłatwiejsze zadanie. Jest tu tylko Bene III, w dodatku w pierwszorzędnej formie.

Tak w zarysach wygląda nasza ósemka. Bardzo żałuję, że nie mam absolutnie pojęcia, w jakim składzie wy przyjedziecie.

Neutralnym sędzią będzie Rumun Dumitrescu. Spotkanie odbędzie się w Sportcsarnoku w niedzielę o godz. 18.

Pozdrawiamy się przyjąć polskich pięściarzy tak, jak wy nas zawsze przyjmujecie.

Z niecierpliwością, a zarazem z radością oczekujemy przybycia naszych polskich przyjaciół i jesteśmy pewni, że spotkanie odbędzie się w atmosferze prawdziwego sportu.

Nie wynik jest ważny, lecz sam moment dalszego pogłębienia przyjaźni sportowców obu narodów demokracji ludowej. Spotkaniem tym dołożymy jeszcze jedną skromną cegiełkę do obozu obrońców pokoju — oświadczył na zakończenie rozmowy generalny sekretarz Węgierskiego Związku Bokserskiego.

W. Wieromiej

Mistrzostwa świata akademików-narciarzy

Akademickie mistrzostwa świata w sportach zimowych odbędą się w roku 1951 w Rumunii, w miejscowości Poiana-Brasov, położonej na stokach Karpat i dysponującej trasami zjazdowymi, slalomowymi, skocznią i lodowiskami.

Mistrzostwa zorganizowane będą w dniach 28.I. — 4.II. 1951 roku. W programie ich są konkurencje narciarskie, łyżwiarskie, hokejowe i bobslejowe.

Notatnik hokeisty

Zarząd PZHL postanowił utworzyć Okręg w Rzeszowie i włączyć doń wszystkie kluby woj. rzeszowskiego. Do czasu zwołania Walnego Zebrania Okręgu i wyboru władz, Zarząd PZHL mianował ob. Pelca J. (Przemyśl, ul. Mickiewicza 16), Komisarzem PZHL na Okręg Rzeszowski.

★

Unifikacyjny kurs sędziowski organizuje PZHL w Katowicach w dniach 23 — 30 bm. Na kurs mają obowiązek delegować po jednym przedstawicielu wszystkie okręgi (8) Wszyscy sędziowie śląscy będą mogli brać udział w kursie jako dochodzący. Ponadto w kursie weźmie udział przedstawiciel, będącego w stadium organizacji, okręgu białostockiego (Suwałki) i dwu z mającego powstać w najbliższym czasie okręgu szczecińskiego. Kierownikiem kursu będzie Hirschberg.

★

PZHL przyjął nowe kluby: Ogniwo Tarnów, Związkowiec Wąbrzeźno i Kolejarz Żyrardów.

Lodowisko w Toruniu

Miłośnicy hokeja i łyżwiarstwa Pomorza z wielkim zadowoleniem powitali wiadomość o budowie sztucznego lodowiska w Toruniu. Lodowisko to, którego budowa zakończona zostanie na jesieni 1951 r., powstanie na Jakubskim Przedmieściu Torunia.

GKKF zatwierdził już plany budowy lodowiska oraz przekazał odpowiednie kredyty inwestycyjne na ten cel.

Uruchomienie drugiego w Polsce sztucznego lodowiska w Toruniu odciąży w znacznej mierze katowicki Torkat i przyczyni się do dalszego umasowienia tak popularnych w Polsce sportów zimowych.

POMYSL O SPO

Akademia w AWF

w 33 rocznicę Wielkiego Października

PIĘKNIE udekorowanej sali AWF z okazji 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej odbyła się uroczysta akademia dla słuchaczy tej uczelni. Referat studenta Gowsza o znaczeniu Wielkiej Rewolucji Październikowej był wielokrotnie przerywany entuzjastycznymi okrzykami zebranych na cześć Związku Radzieckiego.

Z najważniejszych zobowiązań studentów AWF, podsumowanych przez instruktora Mlodzikowskiego, wymienić należy przeprowadzenie przez pracowników ambulatorium uczelni badań dzieci i personelu w przedszkolach oraz przepracowanie przez słuchaczy AWF 2.100 roboczogodzin przy wykopie i zbiorze buraków w PGR.

W tekście depeszy studentów AWF do studentów Instytutu Wychowania Fizycznego im. Stalina w Moskwie czytamy m. innymi:

— Pragniemy Was zapewnić, że dołożymy wszelkich starań, aby podnieść naszą wiedzę teoretyczną i naszą praktyczne wyniki na jeszcze wyższy poziom. Zapewniamy Was, że w walce o pokój stoimy w pierwszym szeregu wspólnie z Wami oraz całą postępową ludzkością i pokój ten wywalczymy. W walce o podniesienie stanu zdrowia mas ludowych, upowszechnienie kultury fizycznej i rozwój ruchu sportowego w Polsce, siły i wiadomości czerpiemy z Waszej skarbnicy osiągnięć i z Waszego doświadczenia.

Na zakończenie części oficjalnej dyr. AWF, Edmund Kosman odczytał nazwiska wykładowców i personelu technicznego uczelni, wyróżnionych za owocną pracę. Po części artystycznej odbyły się pokazy gimnastyczne, szermierki, podnoszenia ciężarów i walk zapaśniczych.

Meldunki z PZB

PZB uchwalił ważną zmianę w regulaminie bokserskim, mianowicie sekundant będzie miał prawo poddać swego zawodnika na ringu. Aby to uczynić, sekundant będzie musiał wskoczyć na ring, nie przekraczając jednak lin, podnieść rękę do góry i krzyknąć: „Poddaję zawodnika".

★

W związku z wprowadzeniem od 1 stycznia do boksu 10 kategorii, zarząd PZB postanowił, iż drużyny, startujące w rozgrywkach ligowych oraz w mistrzostwach drużynowych, będą musiały występować w składzie przynajmniej 7 zawodników. Jeśli drużyna wystawi mniejszą ilość, wówczas przegrywa walkowerem. Zarządzenie to jest przejściowe i będzie obowiązywało tylko do końca 1951 r.

★

Konferencja robocza w sprawie szkolenia pięściarskiego odbędzie się 6 grudnia w PZB.

★

Gwardia warszawska rozegra w dniu 3 grudnia mecz bokserski w Szczecinie ze swą imienniczką.

★

Warszawski OZB organizuje w dniu 26 bm. zawody propagandowe w Piasecznie.

Antoni Morończyk:

ZWYCIĘSTWO Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji daje nam nieograniczone perspektywy rozwoju i dalszego kształcenia się. Znaczy ono początek nowej ery w sporcie krajów demokracji.

Upowszechnienie kultury fizycznej wśród mas, podniesienie przez to ich zdrowotności, przyczynią się do wyrobienia świadomości i przygotowania ich do pracy i obrony socjalizmu.

Rewolucja Październikowa wpłynęła na rozwój radzieckiego systemu wychowania fizycznego, który wychował młode pokolenie ludzi pełnych radości życia, odważnych i świadomych swych celów, wytrzymałych i zdolnych do pokonywania wszelkich przeszkód.

Dzięki Rewolucji Październikowej, sport ZSRR wychował całe rzesze sławnych sportowców radzieckich, których wyniki i sukcesy zdumiewają świat. Jest to dokument wyższości socjalistycznych metod pracy nad metodami kapitalistycznymi.

Dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej możemy dziś stać w pierwszym szeregu wielomilionowego obozu obrońców Pokoju, któremu przewodzi jeden z przywódców Rewolucji, Wielki Stalin.

Najbliższe mecze na Torkacie

KATOWICE, 8.11. (tel. wł.). Najbliższymi imprezami hokejowymi na Torkacie będą dwa występy hokeistów CWKS. W czwartek drużyna warszawska gra ze Stalą Katowice, a w niedzielę z reprezentacją ZS Ogniwo, w barwach którego wystąpią zawodnicy Cieszyna, Krakowa i Bytomia. Wstęp na niedzielną imprezę będzie bezpłatny, a bilety rozprowadzone zostaną przez TPPR.

Każdy sportowiec członkiem TP P-R

W rodzinnym miasteczku Kiszki
gdzie lekkoatletyka bije na głowę piłkę

RODZINNA miejscowość rekordzisty Polski w biegu na 100 m — Emila Kiszki, liczy niewiele ponad 1.300 mieszkańców. Fabryczne szare domy — niechlubna spuścizna czasów kapitalistycznych, nie wyglądają imponująco. Krywald gdzie urodził się, wychował i nauczył biegać na 100 m Emil — to mała mieścina, której część mieszkańców pracuje w fabryce a inni uprawiają rolę. Mieszkańcy interesują się bardzo sportem, a ściślej mówiąc lekkoatletyką.

Krywald — to jedyna miejscowość na Śląsku, a prawdopodobnie i w Polsce, gdzie piłkarze nie cieszą się sympatią i muszą na każdym kroku ustępować drogi lekkoatletom. Miejscowa ludność z niekłamaną radością przyjęła spadek drużyny piłkarskiej z A klasy do B w nadziei, że przestanie się w Krywałdzie kopać piłkę, a członkowie sekcji piłkarskiej przeniosą się na bieżnię.

Jednak piłkarze Unii Krywałd — którzy powiadają — że stokroć wolą mecze wyjazdowe niż na własnym boisku uparli się grać nadal, a na złość swoim najbliższym rodakom obiecują w 1951 r. powrócić do klasy A. Na temat krywałdzkich sporów piłkarze contra lekkoatleci kursuje wiele anegdot. Jedna z nich mówi, że piłkarze zdecydowali się mecze rozgrywać tylko na obcym terenie! W ostatniej chwili zaniechano tego pomysłu ze względów kasowych i prestiżowych, bo głośno już było o tym w okolicy. Piłkarzom Unii chodziło o dochód, gdyż mecze w Krywałdzie dają pokaźną kasę. Ludność chętnie płaci wstęp na boisko by dopingować drużynę gości.

PIŁKARZE KAPERUJĄ KISZKĘ

Inna anegdotka: Poważnym wstrząsem dla mieszkańców Krywałdu była zapowiedź wysłania delegacji z obozu piłkarzy do Kiszki z prośbą, by zagrał w swej macierzystej drużynie ratując ją w ten sposób od spadku. Gdy wiadomość się rozeszła, przyparty do muru przez zwolenników lekkoatletyki Kiszka musiał przyrzec, że nie zamieni kolcy na buty piłkarskie. Piłkarze zaś za karę, że ośmielili się o czymś podobnym pomyśleć, pod presją opinii uroczyście oświadczyli, że nigdy już nie wystąpią z podobną propozycją a na dodatek — dla udobruchania rozgniewanych lekkoatletów zobowiązali się pracować nad przebudową bieżni.

LICZNA SEKCJA LEKKOATLETYCZNA

Sekcja lekkoatletyczna Unii liczy około 130 członków w tym 15 kobiet, które dopiero w tym roku zdołano na dobre przyciągnąć do klubu. Szendzielorzówna uprawiająca od dawna lekkoatletykę dokonała tego dzieła. Teraz wszystko się zmieniło praca na odcinku upowszechnienia kultury fizycznej wśród najszerszych mas prowadzona przez ZMP daje owoce w postaci entuzjastycznego nastawienia się całej ludności do lekkoatletyki. Z Krywałdu na zawody lekkoatletyczne wyjeżdżają wszyscy, którym na to pozwala czas (gdy jechałem na mistrzostwa lekkoatletyczne Polski do Krakowa spotkałem w pociągu ludzi z Krywałdu, którzy twierdzili, że około 300 osób wyruszyło z domu).

WSZYSCY NA ZAWODY!

Zawody lekkoatletyczne w Krywałdzie jak nigdzie na Śląsku cieszą się wielką popularnością. W czasie meczu nikt nie zostaje w domu. Z okolicznych wiosek ciągną całe kolumny ludzi i boisko obliczone na 5 tys. osób wypełnione jest po brzegi.

MILION OSZCZĘDNOŚCI

Członkowie sekcji lekkoatletycznej pracowali w tym roku nad przebudową bieżni. Koszt budowy wyniósł zaledwie 300 tys. zł (starych), a fachowcy z PZLA orzekli, że zaoszczędzono ponad milion zł i że bieżnia w Krywałdzie — chociaż się jeszcze nie ułeżała — należy do najlepszych w kraju. ZS Unia ma zamiar w Krywałdzie uruchomić stały ośrodek lekkoatletyczny czynny przez cały rok. W tym celu ma się przystąpić do budowy sali gimnastycznej, której brak daje się tu poważnie odczuwać i lekkoatleci zmuszeni są w okresie zimowym trenować w świetlicy.

I DZIECI TEŻ

W Krywałdzie lekkoatletykę uprawiają także dzieci. Gdy wychodzą w pole z krowami, zabierają z sobą sprzęt sportowy pożyczony od gospodarza klubu. Trenują do zmroku by przygotować się do zawodów, które szumnie nazywają mistrzostwami.

O tym wszystkim opowiedział mi pewien młodzieniec, którego poprosiłem o wskazanie domu gdzie mieszka Kiszka. Naszego mistrza nie zastałem w mieszkaniu, a ojciec poinformował mnie, że Emil wyjechał do Katowic na akademię z okazji 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji.

J. BADNER

Prosimy trenerów o odpowiedź
dlaczego nie wykonali zobowiązań?

Na rok 1950 podjęli zobowiązania: Kałużowa, Wajsówna, Buchała, Dunecki, Felski, Kozubek, Wachałowski, — opiekunowie kadry reprezentacyjnej (kobiecej) zbiorowo oraz indywidualnie: Biniakowski, Buchała, Cejzikowa, Dudek, Gąssowski, Gierutto, Heliasz, Hoffman K., Kozubek, Kucharski, Starybrat, Mańkowski i Żylewicz, Morończyk, Pabiś, Szelest, Szelestowski, Stawczyk i Szmidt, Zieleniewski, Żyliński.

Zobowiązania opiekunów kadry reprezentacyjnej wypełnione zostały w 20,8 procentach, zobowiązania indywidualne w podobnym stosunku.

Trenerom kadry kobiecej gratulujemy ponadplanowego rekordu Polski w skoku wzwyż — Ronczewskiej 151, wypełnienia zobowiązań, dotyczących wyników kuli (13,50 rek. — Bregulanka) i wyrównania rekordu Polski przez Gościniakównę na 80 m pł. 12,2.

ZOBOWIĄZANIA NIEWYKONANE:

Nie osiągnięto wyników następujących: 100 m — 12,5; 200 m — 25,2; w dal — 560; dysk — 42 m; 4 x 100 m — 49,0.

INDYWIDUALIŚCI

Gratulujemy Heliaszowi, którego „podopieczny" Potrzebowski osiągnął 3:56.8 na 1500 m, Morończykowi (Krzesiński przekroczył 370), Stawczykowi i Szmidtowi (AZS, zdobywając drużynowe mistrzostwo Polski osiągnął o 1000 punktów więcej niż zaplanowali trenerzy). Zobowiązania tych trenerów wypełnione były całkowicie. Częściowo wykonali zobowiązania: Gąssowski (rekord Polski juniorek), Żyliński (mistrzostwo Polski juniorek w skoku w dal — Duńska), Pabiś (seniorzy przekroczyli 15 m w kuli i 44 metry w dysku), Szelest (tylko jeden zawodnik przekroczył 60 m w oszczepie), Kozubek (1 wynik ponad 50 m w młocie).

DLACZEGO?

Każde planowanie oparte jest na logicznych przesłankach, zobowiązania podejmuje się, uwzględniając racjonalizatorstwo i swój wkład w pracę. Nasi trenerzy z pewnością mieli przesłanki (zimowa przerwa zawodników), zapewne znali swoje możliwości i zawodników, będących pod ich opieką, znali też metody pracy. A jednak nie padł w Krakowie rekord Polski w kuli kobiet, nie było drugiego wyniku poniżej 22,0 na 200 m (mężczyźni), nie pobił rekordu w 10-boju Adamczyk, ani jeden junior nie rzucił kulą 13 m (7 kilogramową), nie było wyników poniżej 15:15,0 na 5000 m i 2:50 w maratonie, nie padł rekord Polski w dysku mężczyzn.

Sądzimy, że trenerzy, którym zawdzięczamy wiele innych wyników (za to dziękujemy) nie wziętych pod uwagę przy zobowiązaniach (Kiszka, Sucheński, Mach, Statkiewicz, Lipski, Korban i wielu innych), napotkali w swej pracy nad wypełnieniem zobowiązań na przeszkody. Te przeszkody są z pewnością bardzo ważne. Dlatego też dobrze stałoby się, gdyby tak znani i cenieni trenerzy, jak: Buchała, Dudek, Gierutto, Gąssowski, Kozubek, Szelestowski, Hoffman K. i inni podzielili się tegorocznymi doświadczeniami z ogółem lekkoatletów, mogących napotkać w swej karierze na podobne wypadki.

Przypuszczamy, że głos trenerów, którym udzielamy łamów naszego pisma, głos krytyczny i samokrytyczny przyczyni się do usunięcia wielu braków w naszej lekkoatletyce, a więc tym samym przyczyni się do większego niż w tym roku postępu polskiej lekkoatletyki, przyczyni się do wypełnienia zobowiązań w długofalowym współzawodnictwie.

A więc trenerzy na start... w „Przeglądzie Sportowym". Na miejsca!... Gotówi...

S. SIENIARSKI

Uwaga pingpongistów
skupia się na Wrocławiu

DRUGA niedziela rozgrywek ligowych mistrzów małej piłeczki skupi ponownie uwagę zwolenników tenisa stołowego. Spotkaniem, które wzbudza największe zainteresowanie, jest mecz mistrza Polski, siemianowickiej Stali z wicemistrzem Ogniwem Wrocław.

Wynik zawodów jest trudny do przewidzenia, gdyż obie drużyny stanowią zespoły bardzo wyrównane. Więcej szans na zwycięstwo dajemy wrocławianom z uwagi na własny teren, naturalnie w tym wypadku, jeżeli wystąpią w normalnym składzie tzn., że Ciupryk weźmie udział w spotkaniu.

Pozostałe spotkania (gospodarze na I m.): Ogniwo Kr. — Unia Ruch; Ogniwo Lublin — Kolejarz W-wa; Włókniarz Łódź — Związkowiec W-wa i Kolejarz Toruń — Związkowiec Poznań, również zapowiadają się ciekawie. Ogniwo Kraków powinno uporać się z Unią, mimo że ta ostatnia wygrała niespodziewanie z Włókniarzem. Spotkanie lubelskie jest o tyle interesujące, że bracia Kuglerowie mają stare „porachunki" z Patyńskim, przegrana zaś mistrza Polski z Mamczarczykiem, świadczy o spadku formy. Wydaje się więc, że stołeczni kolejarze utrzymają się jeszcze na pierwszym miejscu w tabeli, które mogą osiągnąć dzięki wysokiej wygranej.

Wycieczka Związkowca do Łodzi może się skończyć dla warszawian dość nieprzyjemnie. Pączkowski przechodzi wyraźny kryzys, Gayer zaś, zmieniając styl na ofensywny, nie przedstawia takiej klasy jak do niedawna. Jedyne pewne punkty to Gay.

W sumie mecz w najlepszym dla nich razie zakończyć się może remisem.

Ostatnie spotkanie w Toruniu jest wielką niewiadomą. Związkowiec stawiał dzielny opór w spotkaniu z Ogniwem Wrocław, kolejarze zaś, mieli szanse na uzyskanie remisu z drużyną Gaya. Obie drużyny znajdują się na końcu tabeli Ligi i tak chyba pozostaną. Przy równych szansach o zwycięstwie zadecyduje większa rutyna.

stp

Coraz więcej piłeczek skacze po stołach

ZORGANIZOWANIE Ligi tenisa stołowego przez PZTS było krokiem słusznym i celowym. Rozgrywki ping-pongowe przyczynią się do znacznego podniesienia poziomu tej gałęzi sportu. Spotkania ligowe przyczynią się również do jeszcze większego spopularyzowania tego sportu, tak łatwego do uprawiania.

TERMINARZ ROZGRYWEK

12.11.
Ogniwo, Kr. — Unia, Ruch.
Ogniwo, Wr. — Stal, Siemianowice.
Ogniwo, Lublin — Kolejarz, W-wa.
Włókniarz, Łódź — Związkowiec, W-wa.
Kolejarz, Toruń — Związkowiec, Pozn.

18.11.
Związkowiec, W-wa — Związkowiec, Pozn.
Kolejarz, W-wa — Związkowiec Pozn
Stal, Siemian. — Ogniwo. Lublin.
Unia, Ruch — Ogniwo. Lublin.
Ogniwo, Kr. — Włókniarz, Łódź.
Kolejarz, Toruń — Ogniwo, Wr.

25.11.
Kolejarz, W-wa — Ogniwo, Kr.
Związkowiec, W-wa — Ogniwo, Kr.
Unia, Ruch — Kolejarz, Toruń.
Stal, Siemian. — Kolejarz, Toruń.
Związkowiec, Pozn. — Ogniwo, Lublin.
Ogniwo, Wr. — Włókniarz. Łódź.

17.12.
Ogniwo, Kr. — Stal, Siemian.
Ogniwo, Lublin — Związkowiec, W-wa.
Ogniwo, Wr. — Kolejarz, W-wa.

7.1.51
Kolejarz, W-wa — Włókniarz, Łódź.
Ogniwo, Wr. — Unia, Ruch.
Związkowiec, Pozn. — Stal, Siemian
Kolejarz, Toruń — Ogniwo, Lublin.

13.1.51
Włókniarz, Łódź — Kolejarz, Toruń.
Unia, Ruch — Związkowiec, W-wa.
Stal, Siemian. — Związkowiec, W-wa.
Ogniwo, Kr. — Związkowiec, Pozn
Ogniwo, Lublin — Ogniwo, Wr.

21.1.51
Unia, Ruch — Stal, Siemian.
Włókniarz, Łódź — Ogniwo, Lublin.
Ogniwo, Kr. — Ogniwo, Wr.
Związkowiec, W-wa — Kolejarz, W-wa.

27.1.51
Stal, Siemian. — Kolejarz, W-wa.
Stal, Siemian. — Kolejarz, W-wa.
Unia, Ruch — Kolejarz, W-wa.
Włókniarz, Łódź — Związkowiec, Pozn.
Ogniwo, Wr. — Związkowiec, W-wa.
Kolejarz, Toruń — Ogniwo, Kr.

Walne zebranie PZP przełożone

Zapowiedziane na 12 bm. Walne Zgromadzenie PZP zostaje przełożone na termin późniejszy.

Wobec postanowionej reorganizacji struktury Związków Sportowych, na początku 1951 r. zostanie zwołane Walne Zgromadzenie PZP dla przekazania sekcji GKKF dotych czasowych agend.

Poradnia pozostała w Ognisku

Główna Poradnia Sportowo - Lekarska wyjaśnia, że pozostaje nadal w lokalu Ogniska. Do nowego lokalu przy ul. Marszałkowskiej 18 przeniosła się natomiast poradnia lekarska ZMP.

Bez rewelacji minęły
ostatnie tygodnie I-a

WCZESNY, październikowy śnieg spędził naszych lekkoatletów z boisk. Skutkiem tego — ostatnie dni sezonu upłynęły pod znakiem wyników więcej, niż mizernych. Kilka zaledwie rezultatów dostało się na tabelę 10 najlepszych.

Powstałe zmiany spowodowane są jak zwykle korespondencją, która na zakończenie sezonu wpływa nie tylko do naszej redakcji, ale także do PZLA w zwiększonej ilości.

W wysokich płotkach odnalazł się wynik utalentowanego lublinianina Kucharskiego — 16,4, nie odpowiadający jego możliwościom. Lublinianina stać z pewnością na lepszy wynik, sądząc z szybkości (100 m — 11,0).

Identyczny wynik osiągnął na mistrzostwach Wrocławia w 10-boju Błaszczyński. Zawodnika tego poznaliśmy przed 3 laty, gdy dobrze się zapowiadał na niskich płotkach. Radzimy mu też powrót do 400 m pł., gdzie ma z pewnością szanse na lepsze miejsce, niż na 110 m pł.

Miłą niespodziankę sprawił na niskich płotkach Puchowski. Poprawił się także Pawłowski, zdaje się, mający największe zasługi w tym, że Łódź jest dziś najsilniejszym ośrodkiem płotkarzy — 400-metrowców. Łódź reprezentuje na liście aż 4 biegaczy: Kundzik, Pawłowski, Wdowczyk, Puchowski. Ta czwórka w roku przyszłym z pewnością wyraźnie się poprawi.

Wiele radości sprawił nam wynik młodego Krzyszkowiaka na 5.000 m 15:16,8. Radość, jak się okazało, była przedwczesna. Krzyszkowiak, jak nam donoszą, osiągnął 15:16,8 na dystansie krótszym o 400 m. Wracamy więc do poprzedniego wyniku zawodnika olsztyńskiego.

Uległ także korekcie wynik Ruska.

U skoczków notujemy zaledwie 2 zmiany. Milewski po chorobie dał na zakończenie sezonu znać o sobie wynikiem 684 w dal. Janiszewski w zawodach wewnętrznoklubowych uzyskał 372 w tyczce. Oba te wyniki są bardzo obiecujące, ale... dopiero na następny sezon. Możemy myśleć o 7 m Milewskiego i 4 m Janiszewskiego.

Największą poprawę wyników notujemy u młociarzy. Masłowski dołożył do swojego życiowego rekordu 11 cm, Zieleniewski zbliżył się do 50 m, co wróżyliśmy mu przed rokiem, gdy zaczynał rzucać. Na ostatnie miejsce wpisał się Bednarek z Łodzi.

Szczególnie ten ostatni wynik jest godny uwagi. Bednarek, to zeszłoroczny junior, dość wszechstronnie uzdolniony (kula, dysk, tyczka). Z młotem zaznajomił się w zeszłym roku, gdy trenował z Kozubkiem. Uprawiając młot bez myśli o specjalizacji, osiągnął wynik, na nasze warunki, dość dobry. Rezultat ten powinien zachęcić młodego łodzianina do zwrócenia większej uwagi na młot.

Ostatnia lista 10 najlepszych ma w tym roku wygląd (w porównaniu z latami poprzednimi) bardzo dobry. Ale, prawdę mówiąc, spodziewaliśmy się na początku sezonu większego postępu.

W kwietniu był rozmach i wiele obiecujące wyniki, we wrześniu i październiku na boiskach było prawie głucho. Do sprawy tej wrócimy w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Sportowego".

S. Sieniarski

Kto będzie punktował?

Obsada sędziowska w niedzielnych meczach bokserskich będzie następująca: we Wrocławiu, w meczu Gwardia (Wrocław) — Gwardia (Koszalin) w ringu sędziować będzie Masłowski (Poznań), na punkty zaś — Szot (W-wa), Bogdanowicz (Kr.) i Łukaszewski (Śl.).

W spotkaniu juniorów Warszawa — Lublin w Radomiu, funkcje sędziego ringowego pełnić będzie R. Kubiak z Łodzi, neutralnym sędzią punktowym będzie Jaworski z Łodzi, nadto punktować walki będą sędzia warszawski i lubelski. (t)

Trzeba jechać do Radomia na mecz Lublin-Warszawa

W nadchodzącą niedzielę 12 bm. odbędzie się w Radomiu międzyokręgowy mecz bokserski juniorów Warszawa — Lublin. Skład drużyny stołecznej będzie następujący: musza — Zapalski, kogucia — Katana, piórkowa — Rosiak, I lekka — Borkowski, II lekka — Kwiecień, półśrednia — Pyda, średnia — Nalazek, półciężka — Kozioł.

Kierownikiem drużyny stołecznej juniorów będzie Ogrodowczyk, funkcję sekundanta sprawować będzie Łukasiewicz. (l).

Warszawskie imprezy w ramach Międzynarodowego Tygodnia Studenta

10 bm. rozpoczyna się Międzynarodowy Tydzień Studenta. Akademickie Zrzeszenie Sportowe, jak co roku organizuje z tej okazji szereg imprez sportowych o charakterze masowym i wyczynowym.

8 bm. rozpoczną się rozgrywki w ramach międzyuczelnianego turnieju piłki nożnej. W tegorocznym turnieju startuje 8 drużyn, reprezentujących uczelnie warszawskie.

Spotkanie w koszykówce kobiet i mężczyzn między reprezentacją AWF i AZS Warszawa odbędzie się w czwartek 9 bm. w sali Ogniska o godz. 18.00.

W niedzielę, 12 bm. na terenie AWF odbędą się dwie imprezy: o godz. 12.00 drużynowe międzyuczelniane biegi leśne i o godz. 18.00 międzyuczelniane zawody pływackie.

CSR ZWYCIĘŻA BUŁGARIĘ W GIMNASTYCE

BRNO. Z okazji 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej odbyło się w Brnie międzypaństwowe spotkanie w gimnastyce Czechosłowacja — Bułgaria.

Reprezentacja CSR odniosła podwójny sukces, zwyciężając w konkurencji mężczyzn 344,95:334,60 a w konkurencji kobiet 287,07:276,90.

100 M		200 M		400 M		800 M		1.500 M		5.000 M		110 M PŁ.		400 M PŁ.		4×100 M	
Rek. Polski — Kiszka 10,5 — 1950; Przeciętna — 10,78; Najl. wynik po wojnie — 10,5 Kiszka, 1950 r.		Rek. Polski — Stawczyk 21.2 — 1949; Przeciętna — 22,5; Najl. wynik po wojnie — 21,2 Stawczyk 1949 r.		Rek. Polski — Gąssowski 48,3 — 1937; Przeciętna — 50,55; Najl. wynik po wojnie — 48,6 Mach I 1950 r.		Rek. Polski — Kucharski 1:51,6 — 1955; Przeciętna — 1:56,97; Najl. wynik po wojnie — 1:53,3 Statkiewicz 1950 r.		Rek. Polski — Kusociński 3:54,0 — 1932; Przeciętna — 4:04,57; Najl. wynik po wojnie — 3:56,8 Potrzebowski 1950		Rek. Polski — Kusociński 14:24,2 — 1939; Przeciętna — 15:49,73; Najl. wynik po wojnie — 15:11,00 Kielas 1948		Rek. Polski — Sulikowski 15,2 — 1932; Przeciętna — 16,07; Najl. wynik po wojnie — 15,5 Adamczyk 1947		Rek. Polski — Kostrzewski 54,2 — 1928; Przeciętna — 58,74; Najl. wynik po wojnie — 55,6 F[illegible]lo 1949		Rek. Polski — Reprez. 41,9 — 1938; Przeciętna — 44,6; Najl. wynik po wojnie — 43,8 Ogniwo, Kr. 1950	
Kiszka, Śl.	10,5	Stawczyk, Pozn.	21,9	Mach I, Gd.	48,6	Statkiewicz, W-wa	1:53,3	Potrzebowski, Szcz.	3:56,8	Kielas, Gd.	15:21,0	Krzyżanowski, Gd.	15,5	Puzio, Kr.	56,8	Ogniwo, Kr.	43,8
Stawczyk, Pozn.	10,6	Mach I, Gd.	22,2	Lipski, W-wa	49,6	Korban, Gd.	1:54,4	Lewicki, Tor.	3:58,6	Mańkowski, Gd.	15:31,4	Adamczyk, Pozn.	15,7	Gralka, Kat.	57,2	AZS, Pozn.	44,2
Sucheński, Wr.	10,6	Buhl, Kr.	22,3	Statkiewicz, W-wa	49,9	Werbliński, Śl.	1:55,7	Kuśmirek, Wr.	4:03,4	Więcek E., Kr.	15:41,4	Ogłoblin, W-wa	15,7	Kundzik, Łódź	58,5	Ogniwo, W-wa	44,3
Buhl, Kr.	10,7	Lipski, W-wa	22,3	Korban, Gd.	50,8	Kuśmirek, Wr.	1:56,2	Korban, Gd.	4:03,8	Kwapień, Kr.	15:46,1	Skałbania, Pozn.	16,0	Kasprzycki, Gd.	58,8	Unia, Kr.	44,3
Antonowicz, Ł.	10,8	Antonowicz, Łódź	22,5	Buhl, Kr.	50,8	Bartecki, Pozn.	1:57,2	Kwapień, Kr.	4:05,0	Płonka, Cz.	15:49,5	Wilczek, Kat.	16,1	Pawłowski, Łódź	59,1	ŁKS, Wł.	44,3
Wojtowicz, W-wa	10,9	Wałek, Kr.	22,6	Lipiec, Wr.	50,9	Jackiewicz, Lubl.	1:57,8	Kielczewski, Pozn.	4:06,5	Rusek, Ostr.	15:55,6	Tulecki, Łódź	16,2	Żelewski, Pozn.	59,2	AZS, Wr.	44,7
Wolski, Kr.	10,9	Sucheński, Wr.	22,6	Grzanka, Bdg.	50,9	Potrzebowski, Szcz.	1:57,9	Bąkowski, Wr.	4:07,4	Fariaszewski, W.	15:56,0	Pawłowski, Łódź	16,3	Mauthe, W-wa	59,2	Kolejarz, Pozn.	44,9
Lipski, W-wa	10,9	Kiszka, Śl.	22,8	Adamczyk, Pozn.	51,2	Bąkowski, Wr.	1:58,5	Kupczyk, Lubl.	4:07,6	Boniecki, Gd.	15:59,0	Gralka, Śl	16,4	Wdowczyk, Łódź	59,3	Unia, Łódź	45,0
Kardaś, W-wa	10,9	Adamski, Pozn.	22,9	Gralka, Śl.	51,4	Majewski, Olszt.	1:58,6	Mańkowski, Gd.	4:07,8	Krzyszkowiak, Ol.	16:02,9	Błaszczyński. Wr.	16,4	Puchowski, Łódź	59,3	Spójnia, W-wa	45,2
Walendzik, Pom.	11,0	Grzanka, Pom.	22,9	Werbliński, Śl.	51,4	Makomaski, Olszt.	1:59,9	Szwargot, Bdg.	4:08,8	Mielczarek, Wr.	16:03,0	Kucharski, Lubl.	16,4	Kobyto, Śl.	60,0	Budowlani, Gd.	45,3

W DAL		WZWYŻ		TYCZKA		TRÓJSKOK		KULA		DYSK		OSZCZEP		MŁOT		4×400 M	
Rek. Polski — Adamczyk 744 — 1949; Przeciętna — 697,2; Najl. wynik po wojnie — 744 Adamczyk 1949		Rek. Polski — Pławczyk 196 — 1932; Przeciętna — 182,35; Najl. wynik po wojnie — 189 Skałbania i Brzozowski 1949		Rek. Polski — Sznajder 414 — 1936; Przeciętna — 365,5; Najl. wynik po wojnie — 390 Adamczyk 1950		Rek. Polski — Hoffman K. 14,76 — 1936; Przeciętna — 13,845; Najl. wynik po wojnie — 14,69 Weinberg 1950		Rek. Polski — Heliasz 16,05 — 1932; Przeciętna — 14,385; Najl. wynik po wojnie — 15,95 Łomowski 1948		Rek. Polski — Łomowski 47,46 — 1948; Przeciętna — 43,889; Najl. wynik po wojnie — 47,46 Łomowski 1948		Rek. Polski — Lokajski 73,27 — 1936; Przeciętna — 57,275; Najl. wynik po wojnie — 60,90 Gierutto 1949		Rek. Polski — Kordasz 52,19 — 1939; Przeciętna — 44,491; Najl. wynik po wojnie — 51,30 Masłowski 1950		Rek. Polski — Reprez. 3:17,6 — 1936; Przeciętna — 3:30,05; Najl. wynik po wojnie — 3:27,9 Ogniwo, Kr. 1950	
Kiszka, Śl.	732	Skałbania, Pozn.	187	Adamczyk, Pozn.	390	Weinberg, Bdg.	14,69	Łomowski, Gd.	15,81	Praski, Śl.	46,25	Kujawa, W-wa	60,59	Masłowski, Bydg.	51,30	Ogniwo, Kr.	3:27,9
Adamczyk, Pozn.	725	Kownacki, Gd.	185	Morończyk, W-wa	382	Hoffman M., Częst.	14,32	Krzyżanowski, Gd.	15,20	Łomowski, Gd.	45,92	Garncarczyk, Łódź	58,85	Zieleniewski, Gd.	49,12	Spójnia, Gd.	3:29,3
Starościński, W-wa	700	Brzozowski, W-wa	184	Ważny, W-wa	372	Kowal, W-wa	14,26	Prywer, Łódź	15,06	Żochowski, Gd.	44,51	Sidło, Śl.	58,76	Sobecki, Pom.	47,35	AZS, Wr.	3:29,5
Hoffman M., Śl.	694	Paprocki, W-wa	183	Krzesiński, Gd.	372	Kuźmicki, Śl.	13,95	Gierutto, W-wa	14,62	Grzelski, Łódź	44,30	Gburczyk, W-wa	58,08	Kocot, Śl.	43,75	Górnik, Zab.	3:30,9
Ratajczak, Ciesz.	692	Cecuła, Gd.	182	Janiszewski, Kr.	372	Krzyżanowski, Gd.	13,68	Adamczyk, Pozn.	14,45	Krzyżanowski, Gd.	44,05	Sumiński, Pozn.	57,15	Sobota, Śl.	43,24	Unia, Łódź	3:31,7
Stawczyk, Pozn.	690	Lewandowski, Wr.	181,5	Hanc, Pozn.	360	Laurentowski, Pozn.	13,62	Habrat, W-wa	14,10	Gierutto, W-wa	43,89	Szendzielorz, Śl.	56,72	Deja, W-wa	42,79	Budowlani, Gd.	3:31,8
Kuźmicki, Śl.	690	Dręgiewicz, Kr.	181	Małecki II, Wr.	355	Starybrat, W-wa	13,57	Lisiak, Lubl.	13,75	Adamczyk, Pozn.	43,81	Bekierski, Biał.	56,70	Tomaszewski, Szcz.	42,72	Związkowiec, Pozn.	3:36,6
Szczepański, Siedl.	684	Spychalski, Szcz.	180	Majcherczyk, Śl.	351	Dziewolski, Pozn.	13,52	Praski, Śl.	13,66	Dunecki, Tor.	42,15	Szulc, Łódź	55,95	Kozubek, Śl.	42,51	Włókniarz, Łódź	3:36,8
Milewski, W-wa	684	Potocki, Kr.	180	Pach, Pozn.	351	Sulwiński, Szcz.	13,45	Zieleniewski, Gd	13,62	Walczak, Kr.	42,03	Gierutto, W-wa	55,10	Grabowski, Gd.	42,18	Budowlani, Chorz.	3:37,2
Buhl, Kr.	681	Zagórecki, Biał.	180	Mucha, Śl.	350	Wolski, Kr.	13,39	Makulec, Kr.	13,56	Kuźmicki, Śl.	41,98	Jarzyński, Pozn.	54,85	Bednarek, Łódź	39,95	AZS, Pozn.	3:38,8

Zestawił S. SIENIARSKI

SOCJALISTYCZNY SPORT ZSRR NASZYM WZOREM

Sportowa wieś Wybrzeża nie jest już kopciuszkiem

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

SKROMNY pokoik w siedzibie zarządu wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej mieści wydział kultury fizycznej. Stąd wychodzą instrukcje i plany dotyczące wychowania fizycznego i sportu na wsi gdańskiej.

Kierownik wydziału, ob. Władysław Borkowski zna dobrze zagadnienia sportu wiejskiego. Przez parę lat był wychowawcą fizycznym w średniej szkole rolniczej w Pszczółkach, a następnie Liceum Rolniczego w Lipcach. Chętnie też dzieli się z nami spostrzeżeniami na temat pracy ostatnich miesięcy i planów na najbliższą przyszłość.

Można powiedzieć bez przesady — stwierdza nasz informator, — że sport wiejski na Wybrzeżu przestał już być kopciuszkiem. Na dzień 30 września br. notujemy w naszych kartotekach zarejestrowanych 283 Ludowe Zespoły Sportowe — zrzeszające 8.075 członków, (w tym 1.523 kobiet). Miesiąc październik przyniósł dalsze postępy organizacyjne, które jednak jeszcze nie są zaprotokółowane.

POMYŚLNY OKRES

— Szczególnie pomyślny, był III kwartał bieżącego roku, w którym przybyło około 100 nowych zespołów. Stało się to, dzięki obsadzeniu wszystkich powiatów inspektorami kultury fizycznej. Tym samym, praca w terenie posunęła się znacznie.

— Bardzo ważnym momentem, jest zwiększenie aktywu sportowego. Dzięki pomocy stronnictw — PZPR, ZSL i organizacji młodzieżowej — ZMP, do sportu wiejskiego napłynęły kadry uświadomionych społecznie i politycznie, młodych działaczy wiejskich.

— Mamy do zanotowania znaczne sukcesy na polu organizacyjnym i sportowym. Najwięcej cieszy nas fakt zmiany stosunku dziewcząt wiejskich do zagadnień WF. Podczas, gdy w ubiegłych latach dziewczęta na wsi, trzymały się z dala od kultury fizycznej, teraz pęd ku sportowi jest szczególnie duży, właśnie wśród dziewcząt.

Jest to wielką zasługą pracy uświadamiającej prowadzonej przez Związek Młodzieży Polskiej.

CORAZ WIĘKSZA FREKWENCJA

Wspomniane momenty pozwoliły nam nakreślony plan przekroczyć o 150 proc. Również pod względem sportowym, zaznaczył się znaczny postęp. W powiatach zorganizowano mistrzostwa LZS-ów w piłce nożnej, siatkówce, lekkoatletyce, tenisie stołowym i pływaniu.

O popularności tych zawodów najdobitniej świadczy fakt, że na starcie frekwencja była bardzo duża. I tak w Pucku uczestniczyło ponad 200 uczestników, w Tczewie — 220, Elblągu — ponad 300 itp.

— We wszystkich imprezach masowych, LZS-y województwa gdańskiego brały czynny udział. Czy to w Pucharze Polski, czy w zdobywaniu odznaki SFO, czy też ostatnio w marszach jesiennych, stale przekraczaliśmy nakreślone plany.

— Dzięki podjętym zobowiązaniom na święta 1 Maja i 22 Lipca, wieś gdańska wzbogaciła się o urządzenia sportowe. Wysiłkiem tysięcy rąk dziewcząt i chłopców, powstało ponad 100 boisk do siatkówki, 27 boisk do piłki nożnej, szereg bieżni, skoczni, i rzutni. Nagrodą za ten bez interesowny wysiłek, będzie sprzęt sportowy, który obecnie rozdzielimy.

KONTRAGITACJA

— Obok przejawów wielkiego entuzjazmu, jak na przykład w czasie marszów jesiennych w gminie Gniew - wieś w powiecie tczewskim, gdzie akcja ta została wzorowo przeprowadzona (trasy wytyczone chorągiewkami i wapnem, komisja lekarska, przemówienia itp.), znajdujemy również inne nastawienie. W tej samej gminie, w jednej z gromad, byłу działacz gromadzki ZSCh prowadził wrogą agitację, nawołując młodzież do zbojkotowania marszów.

Skutek był taki, że młodzież tej gromady nie stawiła się na punkt startu. Podobnych wypadków było więcej i musimy wypowiedzieć im zdecydowaną walkę.

Po zakończeniu sezonu letniego, praca LZS-ów przeniosła się z boisk i bieżni do świetlic wiejskich. Obok istniejących już sekcji tenisa stołowego, jesteśmy w trakcie zakładania sekcji szachowych. W tym celu nawiązano kontakt ze związkiem szachowym, który swych przodujących zawodników kieruje w teren dla krzewienia tej pięknej i pożytecznej gry. Jednocześnie prowadzone są prace samokształceniowe, a bieżące tygodnie przeznaczone są na opracowanie gazetek ściennych, poświęconych Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Dla uczczenia Miesiąca Przyjaźni 50 zespołów z wsi nierzezonych od wiedzi Spółdzielnie Produkcyjne, w których rozegra spotkania w piłce siatkowej z miejscowymi LZS-ami i zapozna się z pracą i życiem gospodarstw uspołecznionych.

— Pragniemy również — mówi kierownik — w bieżącym sezonie zorganizować sekcje: pięściarskie i szermiercze. Stało się to dzięki zadeklarowaniu przez odpowiednie Związki Sportowe instruktorów i sprzętu dla tych Ludowych Zespołów Sportowych, które uprawiać będą te dyscypliny.

DOSTAWY NIE NA PIĄTKĘ

Obok pozycji dodatnich, notujemy również i ujemne. Na skutek pełnego rozmachu rozwoju LZS-ów, nie nadążamy z dostawą sprzętu.

Trzeba stwierdzić, że mimo to młodzież garnie się masowo np. do piłki nożnej, choć dla niektórych zespołów brak pełnego ekwipunku (butów piłkarskich).

Trudny do przełamania jest stosunek zarządów powiatowych ZSCh do sportu. I tak np., jeżeli w teren jedzie nasz inspektor kultury fizycznej, to załatwia również wszystkie inne aktualne akcje. Natomiast, gdy pracownicy z innych referatów, wyjeżdżają do gmin, to, gdy potrzeba załatwić sprawy z dziedziny kultury fizycznej, wzruszają tylko ramionami i oświadczają, „że to ich w ogóle nie interesuje". Poza tym widoczny jest jeszcze brak koordynacji organizacji powołanych do opieki nad sportem wiejskim.

Aleksander Skolnicki

Rekordy ZSRR samochodowe i motocyklowe

W ZWIĄZKU Radzieckim kilkakrotnie w ciągu roku przeprowadza się próby szybkościowe dla samochodów i motocykli produkcji własnej. Próby takie obejmują pojazdy zwykłe seryjne, seryjne specjalnie przygotowane i pojazdy sportowe.

Imprezy takie mają charakter zawodów, lecz są jednocześnie ustanawianiem rekordów wszechzwiązkowych w poszczególnych klasach i kategoriach na różnych odległościach.

W tegorocznych jesiennych próbach znowu poprawiono szereg wyników. Ponizowkin (Torpedo) na samochodzie klasy do 500 ccm przejechał dystans 50 km w czasie 20:01,13 co daje średnią szybkość 149 km na godz., a dystans 100 km przebył w 39:24,1 ze średnią szybkością 152 km/godz.

Turkow w klasie maszyn do 1.200 ccm przejechał 50 km w 26:15,2, co daje średnią 114 km/godz.

Powyższe trzy wyniki są nowymi wszechzwiązkowymi rekordami dla danych klas.

W próbach szosowych na 300 km przeprowadzonych pod Moskwą wystąpili nie tylko przedstawiciele zakładów wytwarzających samochody, ale i doskonali kierowcy.

W klasie do 2.500 ccm najlepszy wynik osiągnął na samochodzie Pabieda Mietielew, pracownik Gorkowskich Zakładów Samochodowych imienia Molotowa.

Dystans 300 km M. Mietielew przejechał w 2:02;15,9. Drugim w 36,6 sek. za nim był Sorokin.

W klasie maszyn do 1.200 ccm zawodnik B. Kaczygin osiągnął na seryjnym wozie Moskwicz na dystansie 50 km średnią 115 km/godz., co stanowi również rekord dla tej kategorii.

Dynamowiec P. Baranow na sportowej „Gwiazda — ZM" 350 ccm przejechał 50 km w czasie 25:02,8, co daje średnią 119,8 km/godz i jest również nowym rekordem.

REKORDY MOTOCYKLOWE

We wrześniu pod Moskwą na 23 kilometrze Mińskiej szosy przeprowadzono szereg prób motocyklowych, które przyniosły szereg nowych wszechzwiązkowych rekordów na dystansie 300 km.

W klasie do 750 ccm stary rekord został poprawiony o 4 min. 25,6 sek. przez A. Dubrowina z Dynamo, który osiągnął średnią 144 km/godz. W najmniejszej klasie popularnych 125 ccm pierwsze miejsce zajął mistrz sportu A. Nowikow, który 300 km przejechał w 2:52,24 ze średnią szybkością 104,41 km/godz.

W kategorii maszyn z wózkami, na pobicie rekordu wystartował Okuniew na motocyklu o silniku 350 ccm. Czas jego wyniósł 2:46;15,8, lepszy od dotychczasowych wyników w klasach do 350 ccm, do 600 ccm i powyżej 600 ccm.

Rezultat ten został osiągnięty pomimo to, że ostatnie dwa kilometry Okuniew wraz z pasażerem pchali motocykl, gdyż zabrakło im paliwa.

Rekord I. Okuniewa dla motocykli 600 ccm z wózkami nie utrzymał się długo, gdyż zawodnik A. Kulakow (W. W. S.) poprawił go o 26 minut, osiągając na dystansie 300 km czas 2:20;38,6, co daje średnią 127.98 km/godz. Wynik ten jest lepszy od dawnego wszechzwiązkowego rekordu o całe 30 minut.

Za przykładem Związku Radzieckiego, gdzie zawody tego rodzaju są bardzo propagowane i popularne, poszła w tym roku Czechosłowacja i najwyższy czas, aby Polski Związek Motorowy przeprowadził podobne próby szybkościowe, które jednocześnie znacznie poprawiłyby przestarzałe wyniki i rekordy Polski, osiągnięte przed wojną.

Zestawił ze źródeł radzieckich:
K. Brun

Walka o styl naszej pracy

(Artykuł dyskusyjny na temat kadr)

SZKODA że nie toczy się na łamach „Przeglądu Sportowego", zapoczątkowana artykułem Przewodniczącego GKKF Motyki, dyskusja na tematy kadr. Łatwiej by nam działaczom sportowym, pracującym w terenie prowincjonalnym, prowadzić było robotę w klubach i kołach Moglibyśmy się oprzeć o doświadczenia bardziej rutynowanych kolegów. Moglibyśmy przeczytać co, kierownicy ruchu sportowego różnych szczebli, myślą o istniejących brakach w obsadzeniu odpowiednio przygotowanymi ludźmi stanowisk w terenowych ogniwach sportowych. Znalibyśmy też ich stanowisko w sprawie metody szkolenia, różnych szczebli i różnych specjalności.

Na odprawach, zebraniach, posiedzeniach czy masówkach z wypowiedzi mówców i dyskutantów wynika bardzo często pewność, że sport u nas stał się już masowym. Ja uważam, że polski ludowy ruch sportowy jest na najlepszej drodze do umasowienia. Zdobył wspaniałą bazę ludzką — ludzi pracy miast i wsi — wśród których ma wiele do zrobienia. Sieć kół i klubów sportowych wszystkich pionów bardzo gęsto pokryła teren całego kraju.

W niektórych jednak rejonach występuje wyraźne zjawisko przerostów organizacyjnych. Nie oglądano się tam na możliwości organizacyjno - sportowe terenu. Nie zwracano uwagi na odpowiedni dobór działaczy i instruktorów Nie liczono się z faktycznymi potrzebami miejscowej młodzieży.

W tym stanie rzeczy powstałe jednostki organizacyjne były, a co gorsza jeszcze są, zaprzeczeniem masowego ruchu sportowego.

PROGRAM NIEWYSTARCZAJĄCY

Moment walki klasowej, walki o terminowe wykonanie planów produkcyjnych, walki o należytą socjalistyczną formę i treść naszego ruchu sportowego, walki o jego masowość, ten moment nie był włączany do programów wyszkoleniowych w klubach i kołach sportowych. Kontrola i pomoc ze strony terenowych organizacji partyjnych i młodzieżowych, nad pracą tych kół i klubów była niedostateczna.

Wskazania wielkich teoretyków socjalizmu — Marksa i Engelsa, które realizował Lenin, a które urzeczywistniają się w twórczych zdobyczach narodów Związku Radzieckiego w epoce stalinowskiej, wskazania te mówią wyraźnie o uzależnieniu powodzenia wygrania walki od zdolności przywódców prowadzących tę walkę.

A więc nasza walka o kadry, to również przygotowanie takich ludzi, którzy mogliby prowadzić nas do zwycięstwa socjalizmu. Ale naprawdę wartościowi ludzie, niezbyt szybko zasilają teren. Jest to zrozumiałe. Tak wiele, jest doniosłych zagadnień wokół nas, wszędzie trzeba wartościowych ludzi i pracą kół i klubów kierują ludzie, którzy nie są do wykonywania tych czynności należycie przygotowani.

POMOC MŁODYM

Przyjść z pomocą pracującej młodzieży, to nie znaczy: popatrzeć, zaopiniować, zganić czy pochwalić Przyjść z pomocą, to znaczy zagłębić się w wir pracy, zarazić się zapałem młodych, oddać im swoje doświadczenie i umiejętności organizacyjne i szkolić ich na swoich następców.

Teraz kiedy władza ludowa naszego państwa, otacza sport tak wieką opieką i okazuje mu tak wiele troski, musimy zdwoić nasze wysiłki bo zwycięstwo jest bliskie. A im bliżej zwycięstwa, tym bardziej widząc swoją przegraną, wróg wewnętrzny, wróg klasowy stara się przeszkodzić nam w szybkim zakończeniu budowy.

W klubie czy kole trzeba pamiętać o wychowaniu politycznym i społecznym. Pamiętać należy, że bez należytego wyszkolenia ideologicznego nie możemy się spodziewać postępów i konkretnych osiągnięć. Toteż najważniejszym naszym zadaniem jest opierając się o aktyw ZMP organizować życie świetlicowe, gdzie będzie się ogniskowało życie masy członkowskiej koła i klubu.

Warunkiem istnienia i rozwoju, szczególnie klubów, jest posiadanie urządzeń sportowych w takiej ilości, ażeby istniejące sekcje sportowe miały możliwość racjonalnej zaprawy i treningu technicznego. Nie wszystkie kluby dostają na ten cel wystarczające subsydia, co jest zresztą zrozumiałe.

Rozbudowa istniejących i budowa nowych urządzeń sportowych systemem tzw gospodarczym jest koniecznością.

BUDUJEMY DLA WSZYSTKICH

Budowa jednak taka nie może się ograniczać tylko do własnych potrzeb. Pamiętać należy, że z boisk klubów korzystać muszą SKS-y i koła sportowe przy zakładach pracy, nad którymi klub roztacza tzw. patronat. Z całą energią więc użyć możemy do prac, przy budowie tych urządzeń członków kół sportowych.

Obok zapału który reprezentuje młodzież, potrzebne tu jest fachowe oko, niekiedy np. inżyniera, w celu należytego pokierowania robotami, w celu należytego wykorzystania sił młodzieży, sił które ona tak chętnie oddaje dla potrzeb społeczeństwa.

CZYSTOŚĆ SPORTU

Wyeliminowanie wszelkiego malactwa i nieuczciwości, które w żadnym wypadku nie mogą powodować posunięciami kierowników sekcji, powinno być naszym ważnym wskazaniem. Czasem się jeszcze niestety zdarza — krętacz — kierownik sekcji czy drużyny. Jego postępki bywają niespostrzeżone, a co gorsza, tolerowane lub nawet specjalnie niezauważone przez niektórych działaczy.

Nie wolno nam stosować różnych „trików" i przechytrzonych „obejść" przepisów, nie wolno też akceptować takich postąpień.

Specjalnie wyostrzona musi być czujność władz Związków Sportowych, aby udział w mistrzostwach w jakiejkolwiek bądź dyscyplinie i w jakiejkolwiek bądź klasie, był przede wszystkim zachętą do dalszego doskonalenia umiejętności sportowych przez wszystkich biorących udział w mistrzostwach.

Taka pomoc działaczy, piastujących dawno swoje godności, będzie pomocą pozytywną, którą młodzież przyjmie ze zrozumieniem i wdzięcznością Ktokolwiek by myślał inaczej, lub usiłował inaczej postępować, niech nie próbuje nazwać się nauczycielem nowego pokolenia działaczy sportowych, walczących o nową formę i treść sportu ludowego.

WSZYSCY DO PRACY

Uważam też, że ci wszyscy, którzy ukończyli kursy sportowe winni natychmiast przystępować do pracy w tych jednostkach, które ich na kursy skierowały. Nie wolno im traktować sprawy pobytu na kursie, jak np. przyjemnie spędzonych wakacji. Tym wszystkim przypominam, że podpisywali oni zobowiązanie pracy przez 4 godziny w tygodniu w swoich klubach czy kołach.

Pamiętać należy, że praca działacza sportowego jest pracą niezmiernie ważną. W Związku Radzieckim wybitni organizatorzy sportu są wyróżniani, przez nadawanie im honorowych tytułów.

Zagadnienie kadr w terenie, to nie tylko ilość i jakość instruktorów sportowych, ale to także wytrawni, doświadczeni skarbnicy, sekretarze i przewodniczący administracyjni zarządów kół i klubów. Dlatego też odpowiednio zorganizowana praca w klubie od strony administracyjnej jest rzeczą pierwszej wagi.

Pomoc więc stałych i płatnych pracowników Rad Okręgowych Zrzeszeń Sportowych i Okręgowych Związków Sportowych musi być ciągła. Praca na szczeblu okręgów musi być wzorem i przykładem dla działaczy i kół.

Praca w ogniwach organizacyjnych sportu, opierających swoją działalność na bazach ludzkich zakładów pracy, być może nie nastręcza tych trudności. Na pewno jednak w wielu klubach i kołach sportowych wchodzą w grę te wszystkie czynniki stwarzające trudności w normalnym biegu życia sportowego.

Dlatego też walka o podniesienie poziomu stylu pracy na prowincji, jest walką o tak doniosłym znaczeniu. Wszystkie organizacje dozorujące lub kontrolujące tę pracę winny przyjść z wydatną i daleko posuniętą pomocą w postaci faktycznego przekazania tam pewnej części swego aktywu.

Jak już pisałem w okresie walki o kadry sprawy przeze mnie poruszone, uważam za bardzo ważne i liczę na kontynuowanie tematu w ramach dyskusji, która powinna rozwinąć się na łamach „Przeglądu Sportowego".

W przededniu wielkich organizacyjnych zmian struktury Związków Sportowych, gdy zagadnienie nieprzerwanej pracy działacza staje się tak aktualne — otwarta dyskusja przynieść może wiele korzyści.

A. KOWALEWSKI

„Pierwszy krok" WOZB

WOZB organizuje pierwszy krok bokserski w dwóch turach: 25 — 26 bm. oraz od 2 — 3 grudnia. Turniej odbędzie się w sali Budowlanych przy ul. Wolskiej w Warszawie. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Sportowy WOZB, Puławska 2.

WKKF Kraków wykonał już roczny plan szkolenia

6 listopada 1950 r. Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Krakowie wykonał przedterminowo plan szkolenia na rok bieżący.

Do dnia 31 października zorganizowano 58 kursów na 53 zaplanowane, w tym 31 kursów dla organizatorów zawodów na SPO.

Ogółem przeszkolono na kursach w woj. krakowskim 1.514 osób na 1.310 zaplanowanych, przy czym w akcji szkoleniowej wyróżniły się powiaty: Miechów, Biała, Chrzanów, Nowy Targ i Tarnów.

Akcja szkoleniowa trwa nadal.

S. Romanow i W. Długacz

Bratki

(OPOWIADANIE)

II

OCZYWIŚCIE, był to Wala — ich szkolny kolega, towarzysz dziecinnych zabaw. To samo znamię na górnej wardze, ten sam cichy, łagodny uśmiech, powolność ruchów, małomówność. Trudno było wyobrazić sobie, że do czasu pójścia do wojska nie było tej mocnej piersi, tych żelaznych muskułów, tych szerokich pleców. Koledzy śmieli się z jego nieśmiałości przezywali dziewuchą, nazywali Walentyną zamiast Walentyn. Jak by umyślnie miał i takie imię, aby je można było zmieniać dowolnie.

Teraz, przypominając sobie to wszystko. Sasza nie mógł wytrzymać, aby nie wykrzyknąć:

— Kto ciebie tak zmienił? Kto?

I pierwsze słowo, które wypowiedział Wala od tej pory, kiedy wszedł do ogrodu, było:

— Szibanow!

Tytonie przestały już wydzielać swe nocne wonie, na ich liściach lśniły krople porannej rosy, a młodzi ludzie jeszcze siedzieli w ogrodzie na ławce i rozmawiali.

Do gawędy przyjaciół od czasu rozstania nagromadziło się wiele interesujących i ważnych tematów. Najważniejszym z nich było życie wojskowe powracającego do domu przyjaciela. Zwykle skąpy w słowa, Wala tego wieczoru wiele i z zapałem opowiadał o żołnierskim życiu, o nocnych marszach, narciarskich biegach, o pułkowej artystycznej twórczości, o swych nowych towarzyszach. Ale ze specjalnie tkliwą czułością i wzruszeniem mówił on o dowódcy swego oddziału i aktywiście partyjnym w kompanii — sierżancie Szibanowie. Jego górna warga ze znamieniem układała się w dobrotliwy uśmiech, a głos stawał się bardziej miękki i czuły. Już po jednym takim uśmiechu i tonacji głosu, Aneta i Sasza wyraźnie wyobrazili sobie oblicze znakomitego wychowawcy żołnierzy — sierżanta Szibanowa i zrozumieli, że Wala nie mógł innym wrócić do nich z wojska.

Przeszło kilka dni. Znowu, jak i przed pójściem do wojska, Wala pracował w jednym oddziale fabrycznym z Saszą. Początkowo trudno było dawnemu żołnierzowi wejść w rytm produkcji, potrafił jednak szybko przyswoić wszystko to najlepsze, czego nauczyli się towarzysze w jego nieobecności i zdobyć czerwoną odznakę przodownika.

Winszując przyjacielowi jego pierwszego zwycięstwa w produkcji, Sasza żartobliwie zapytał:

— Czy za to, Wala, również trzeba dziękować Szibanowowi?

Wala bardzo poważnie odpowiedział:

— Właśnie jemu!

Wkrótce imię tego dalekiego, nikomu nieznanego sierżanta i aktywisty partyjnego w kompanii, stało się wiadome wszystkim zakładom fabrycznym. Karność Wali, jego akuratność i punktualność we wszystkim, do czego by nie zabrał się, robotnicy objaśniali następująco:

— Szibanowska szkoła.

Dziewczęta fabryczne, pierwsze dostrzegły wspaniałą wojskową postawę i postępy Wali, również mówiły:

— Szibanowskie wyszkolenie!

I redaktor fabrycznej ściennej gazety wcale nie wątpił, że nie kto inny, jak sierżant Szibanow nauczył Walę tak przenikliwie dostrzegać braki i pisać o nich do gazety. I nawet stara bibliotekarka, odkładając dla Wali nową, dopiero co otrzymaną od kolektora książkę, była głęboko przekonana, że zamiłowanie do literatury w jej stałym abonencie wychował także aktywista partyjny Szibanow.

Teraz już Wala, zdawało się, w niczym nie mógł zwyciężyć Saszy. Jednak zwyciężył go. Pewnego razu na wycieczce kolarskiej, żartując zaczęli ścigać się. I „pierwsze koło" miasta doznało pierwszej swojej porażki. Sasza zrozumiał, że zjawił się groźny dla niego „rywal". Tym niemniej odkrycie to uradowało go:

— Od tej pory nasza drużyna fabryczna będzie niezwyciężona!

Po tej wycieczce cały wolny od pracy czas przyjaciele razem uporczywie i wytrwale przygotowywali się do oczekujących ich zawodów. Wspólne treningi pokazały Saszy, że Szibanow nie tylko mocno posadził swego żołnierza na siodełku rowerowym, nauczył z siłą kręcić pedałami i wychował w nim sportowy upór. Nauczył on jego jeszcze głęboko przemyślanej taktyki jazdy, umiejętności natychmiastowego i przy tym bezbłędnego rozwiązywania nieprzewidzianych zadań, wynikłych podczas wyścigów.

Ogród Anety był niedaleko stadionu. Po każdym treningu przyjaciele przyjeżdżali tutaj razem już teraz, troskliwie pielęgnując bratki. Często Sasza mówił do swego przyjaciela:

— Spójrz, Wala, peonia zupełnie pochyliła się do ziemi. Mógłbyś i ty także pomyśleć o niej.

I obaj młodzi ludzie szukali patyczka. Sasza strugał go, a Wala podstawiał pod gnący się kwiatek.

NADSZEDŁ dzień zawodów. Wczesnym rankiem w drodze na stadion Sasza i Wala skręcili do domku z kogucikiem. Nie schodząc z rowerów, zajrzeli przez niską furtkę. W jedną noc w ogrodzie zaszły zadziwiające zmiany. Na wielkim okrągłym klombie, na trawnikach i grządkach sterczały krótkie ścięte łodygi, czerniały grudki wzruszonej ziemie. Ogród opustoszał, wszystko stało się szare, jakby z wielkiego i pstrego obrazu starł ktoś mokrą gąbką wszystkie jaskrawe barwy.

— Aneta także przygotowuje się do zawodów — powiedział uśmiechając się Sasza.

— Już przygotowała się — krótko rzucił małomówny Wala.

I obaj przyjaciele, odepchnąwszy się od furtki, pojechali dalej.

Na stadionie wśród widzów było wielu robotników fabrycznych. Przyjaźnie przypatrywali się oni swej drużynie. broniącej honoru ich fabryki, życzyli drużynie zwycięstwa.

— Niepokoją się o sławę naszej fabryki — szepnął Sasza stojącemu z nim w jednym szeregu na starcie Wali..

— Tak właśnie powinno być — również szeptem odpowiedział Wala. W fabrykach i na zawodach sportowych jesteśmy obowiązani uzyskiwać znakomite wyniki

ROZLEGŁ się sygnał startera. Zawody rozpoczęły się.

Droga, po której jechali kolarze, była znana Saszy w najdrobniejszych szczegółach. Z zamkniętymi oczami mógł on opowiedzieć każdy jej metr. Teraz za ogromnymi, szarymi zabudowaniami fabryki zacznie się strome wzniesienie. Szosa będzie zakręcała, lecz już przy zjeździe wyrówna się w prostą, długą wstęgę. Po obu jej stronach będą uciekały niezmierzone pola kołchozów, zagajniki, pagórki. Na trzecim kilometrze pozostanie z tyłu mostek, pod którym spokojnie płynie, prawie zupełnie wyschła rzeczka. Za nim widnieje sosnowy las, znowu zaczną się pola i zagajniki A w twarz, w piersi będzie bił gorący, porywisty wiatr...

Dzisiaj między Saszą i otaczającym go światem ciągle ukazywał się Wala. Nagle z lewej strony wyrywał się jego rower i zakrywał sobą widok na zagajnik. Następnie szerokie plecy Wali zaczynały majaczyć już gdzieś tam w przodzie, od czego szosa natychmiast stawała się wąskim i trudnym przejściem. Sasza wytężył siły — i ukazywał się na przodzie. Ale nie na długo. Wala i jego rower już z prawej strony zasłaniali przed oczami Saszy skraj sosnowego boru. Powtarzało się to wiele razy. Dopiero w połowie drogi Wala stopniowo zaczął tracić szybkość.

(Dok. nast.)

Z rosyjskiego przełożył **Z. Weiss**

K. Gryżewski

Oceniamy mecz w Budapeszcie

wyciągając wnioski ze spotkania CSR - Węgry

PISZEMY te słowa, gdy jeszcze zestawienie składu ósemki polskiej na mecz z Węgrami nie zostało ostatecznie dokonane. Możemy tylko snuć przypuszczenia. A więc, prawdopodobnie na ringu w Budapeszcie staną: Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Kudłacik, Chychła, Nowara, Grzelak, Szymura. Jako rezerwowi zapewne pojadą Kolczyński, Jaskóła, a może i Gościański.

Również nie znamy jeszcze składu Węgrów (podamy go zapewne w ostatniej chwili przed zamknięciem numeru). Mimo to, pięściarstwo węgierskie jest nam o tyle znane, że możemy mniej więcej ocenić układ sił i na podstawie meczu Czechosłowacja — Węgry snuć pewne przypuszczenia. Mecz ten jak wiadomo, niespodziewanie wygrali Czechosłowacy 10:6, a nadto zwycięstwo Pappa nad Tormą nie było całkowicie przekonywujące i spotkanie miało raczej charakter remisowy. Inna sprawa, że Zachara, jak wynika ze sprawozdań, odniósł dość przypadkowe zwycięstwo nad Farkasem na skutek faulu, którego dopuścił się Węgier. Wydaje się nam jednak, że gdyby walka została doprowadzona do końca. Farkas powinien wypunktować słabszego fizycznie Zacharę.

KASPERCZAK — BEDNAI

Niestety w Pradze nie doszło do pojedynku Majdloch — Bednai i trudno coś powiedzieć o dzisiejszej formie Węgra. Niewątpliwie w Budapeszcie najciekawszym pojedynkiem meczu będzie właśnie starcie Kasperczaka z Bednaiem. Będzie to jakby rewanż za finałowy mecz na mistrzostwach Europy w Oslo. Nie ulega wątpliwości, że siły są wyrównane, a rezultat walki w dużej mierze będzie zależał od jej taktycznego przeprowadzenia. Wszystko będzie zależało od tego, który z przeciwników pierwszy przejdzie do ofensywy i znajdzie się w takiej kondycji, aby do ostatniego gongu prowadzić natarcie. Forma Kasperczaka, którą zademonstrował w czasie meczu z Finlandią uprawnia nas do pewnych nadziei. Janusz walczył we Wrocławiu istotnie dobrze, był szybki i stanowczy w akcjach.

W Pradze Muzlay pokonał zdecydowanie Horvatha. Przypuszczamy, że i Grzywocz potrafi dokonać tej sztuki tym bardziej, że już odnosił zwycięstwa nad tym bokserem, który prócz rutyny nie wyróżnia się żadnymi specjalnymi zaletami pięściarskimi.

W piórkowej Farkas w maju bieżącego roku w czasie turnieju jubileuszowego przegrał wyraźnie z Antkiewiczem. Mamy nadzieję, że w Budapeszcie gdańszczanin powtórzy swój sukces, choć oczywiście własny ring i publiczność mogą pokrzyżować nasze papierowe wyliczenia.

DEBIUT KUDŁACIKA

W lekkiej reprezentować nas będzie zapewne Kudłacik. Jest to bokser o dobrej technice, ale brak mu rutyny międzynarodowej. Obawiamy się, że Budai będzie dla niego zbyt trudnym przeciwnikiem. Przypominamy, że Budai walczy z odwrotnej pozycji i jest „mistrzem kontry".

W Pradze Budai odniósł porażkę, którą zadał mu zawadiacki Petrina. Wynikałoby z tego, że Węgier nie jest w swej najlepszej formie. Petrina wprawdzie jest bardzo niebezpiecznym bokserem (uderzenia w żołądek), ale nie jest znów tak wielkim asem i techniczne niewątpliwie Budai jest daleko lepszy. W Warszawie w czasie turnieju jubileuszowego Budai miał obok doskonałych walk również słabiutkie (eliminacyjna). Jak więc z tego wynika, Budai nie jest bokserem o równej formie i jeśli w Budapeszcie będzie on miał słaby dzień, Kudłacik może z nim nawiązać równorzędną walkę.

CHYCHŁA FAWORYTEM

W półśredniej w Pradze startował Spoecz i przegrał wyraźnie z weteranem boksu CSR — Koudelą. Koudela jest nam przecież dobrze znany, wielokrotnie walczył w Polsce (nawet w czasie pierwszego meczu Polska — CSR w 1945 r.). Koudela był dwukrotnie pokonany przez Grądkowskiego, uległ również Sznajdrowi. Wynikałoby z tych porównań, że Chychła powinien bez trudu wygrać z Węgrem.

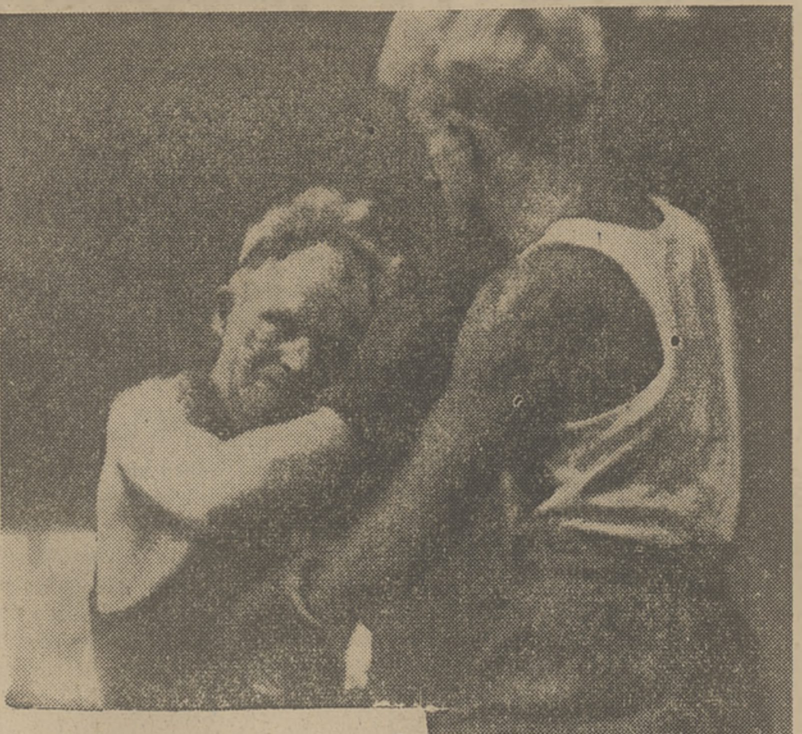
W średniej na ringu praskim walczył Szallai, który wygrał z Lorencem. Węgier dobrze trafiał lewymi prostymi. Być może, że przeciwnikiem Węgra będzie Nowara, a może Kolczyński. Walka przypuszczalnie będzie otwarta.

PAPP — PAPP — PAPP!

W półciężkiej zapewne zobaczymy Pappa. Zawodnik ten zbyt dobrze jest znany w Polsce, abyśmy potrzebowali przypominać o jego zaletach i wadach. W każdym razie jeśli przeciwko Pappowi stanie Grzelak — będzie to dla naszego młodego reprezentanta dobrą szkołą. Szkołą — jak należy unikać groźnych ciosów i skutecznie kontrować.

W ciężkiej Węgry w Pradze były reprezentowane przez mistrza Europy Bene III. Mistrz został pokonany przez Rademachera — wicemistrza wagi półciężkiej. Przypuszczalnie Czechosłowak zaskoczył szybkością Węgra. Bene III jest nam dobrze znany, zdajemy sobie sprawę z jego walorów. Jego walka z Szymurą na pewno będzie otwarta i szala zwycięstwa może się przechylić na jedną albo drugą stronę.

Jeszcze raz przypominam, że piszę ten artykuł przed otrzymaniem wiadomości o składach obu drżyn, a więc muszę się zastrzec, że w omówieniu ewentualnych walk mogłem popełnić błędy.



W niedzielę pięściarze polscy rozegrają międzypaństwowe spotkanie z Węgrami w Budapeszcie. Najmocniejszym punktem naszej reprezentacji będzie niewątpliwie mistrz Europy Kasperczak (z prawej), którego widzimy w zwycięskiej walce z Hamalainenem II (Finlandia)

Foto Franckowiak — API

16 dni w Norwegii

Dzienniczek kapitana „Spartaka" — Sokołowa

W DALSZYM ciągu dzienniczka z pobytu w Norwegii, kapitan „Spartaka" — Wasyl Sokołow tak pisze:

9 PAŹDZIERNIKA: Oglądaliśmy dwa mecze o mistrzostwo Norwegii. Obserwowaliśmy mecz Sheid — Sparta oraz Wikking — Wollaring. Styl gry norweskiej bardzo różni się od naszego. Dziwiło nas, że każdy z graczy pracuje tylko w swoim polu. Pomoc nie posuwała się pod bramkę przeciwnika. Pomocnicy po podaniu piłki do ataku pozostawali na swych miejscach. Gdy wyraziłem zdziwienie, jeden z graczy norweskich odpowiedział: „A po cóż biec do przodu bez piłki". Dla nas takie powiedzenie wydaje się tak dziwne, iż pozostaje tylko wzruszyć ramionami.

Wieczorem Ryscow, Czernyszew i Iwanow wybrali się na spacer ulicami Oslo. W pewnej chwili podszedł do nich młodziutki Norweg, ale nie śmiał nic przemówić, tylko się wpatrywał z uwielbieniem. Chłopak zaczął śpiewać rosyjską melodię „Katiusza". Nasi gracze podchwycili tę melodię i natychmiast przyjaźń została nawiązana. Mały ten epizod wskazuje jak zwykły człowiek w Norwegii doskonale sobie zdaje sprawę kto jest prawdziwym ich przyjacielem.

10 PAŹDZIERNIK: Dzisiaj pojechaliśmy autobusem do Larvik. Jest to malutkie portowe miasto na południu Norwegii. Mieszka w nim zaledwie 12 tys. ludzi, a jednak miasteczko to posiada jedno z najlepszych boisk w kraju. Trener drużyny „Larvik Tourn" oświadczył nam, że jego klub jeszcze na swoim boisku nie przegrał żadnego międzynarodowego meczu. Ubiegłego roku w Larvik grała jedna z drużyn węgierskich, która wygrała w Oslo 7:0 a w Larvik uzyskała wynik zaledwie 1:1.

Na brzegu morza niedaleko Larvik znajduje się wspólna mogiła norweskich marynarzy, którzy zginęli w czasie wojny światowej, pochowano tam około 4 tys. poległych. Oglądając ten pomnik, mimo woli pomyślałem, że Amerykanie pchają maleńką Norwegię do tego, aby cała ona pokryła się podobnymi mogiłami. Ale norweski naród nie chce wojny! To jasno wynika z licznych rozmów przeprowadzanych z nami, oraz z sympatii ze strony prostych ludzi, którą wyczuwaliśmy w stosunku do nas, jako przedstawicieli socjalistycznego państwa, wielkiego obrońcy pokoju.

12 PAŹDZIERNIK: Wczoraj odbyliśmy pierwszy trening. Niestety stwierdziliśmy, że boisko jest bardzo wąskie oraz, że szatnia jest bardzo malutka i brak jest natrysków. Zapotrzebowanie na bilety jest tak wielkie, iż gospodarze ustawili ławki niemal na samym boisku i one niewątpliwie będą przeszkadzały w grze.

Wieczorem poszliśmy do kina. Oglądaliśmy amerykański obraz „Pojedynek w słońcu". Dwaj bracia, jeden uczciwy a drugi bandyta zakochali się w jednej dziewczynie, ale ona darzyła względami trzeciego. Brat bandyta zamordował tego trzeciego, a potem zabił swojego brata!

Panienka postanowiła się zemścić. Cały film nadziany był niekończącymi się pogoniami i ciągłą strzelaniną, a udźwiękowiony był krzykliwą muzyką.

Przez dwie godziny musieliśmy patrzeć na te bzdurstwa. Gdyśmy wychodzili z kina mieliśmy wrażenie, że odsunęliśmy się od czegoś brudnego.

Amerykanie zarzucili norweskie kina podobnymi bzdurstwami, zatruwając duszę młodzieży propagandą morderstwa i sadyzmu. Nasz trener dał nam jeszcze kilka wskazówek co do następnego meczu, zwracając uwagę na prawego łącznika, który jest reprezentacyjnym graczem Norwegii.

13 PAŹDZIERNIK: Dziś gramy drugi mecz w Norwegii. Już od rana, mimo kiepskiej pogody — do miasta zaczęli zjeżdżać widzowie. Stadion, który obliczony jest na 8 tys. widzów, musi pomieścić 15 tys. (!)

O godzinie 3 m 50 wychodzimy na boisko; deszcz pada, boisko jest rozmiękłe a jednak już w 8 minucie strzelamy bramkę. Do przerwy prowadzimy 3:0. Norwegowie zaczynają murować bramkę. Są momenty kiedy pod bramką grupuje się 15 — 17 graczy obu drużyn. Wreszcie strzelamy jeszcze jedną bramkę.

14 PAŹDZIERNIK: Raniutko wyjechaliśmy do Oslo. Po trzygodzinnej podróży przybyliśmy do stolicy. Jesteśmy przyjęcie przez nasze poselstwo i szykujemy się do wyjazdu do Tronheim.

17 PAŹDZIERNIK: Jesteśmy już w Trondheim. Jest to portowe miasto, położone o 500 km. na północ od Oslo. Miasto liczy 60 tys. mieszkańców. Jesteśmy obecni na meczu Quick z inną drużyną norweską. Po meczu widzowie nie chcą opuścić trybun, sądząc, że będziemy trenowali. Większość widzów wiwatuje na naszą cześć.

20 PAŹDZIERNIK: Przedwczoraj rozegraliśmy ostatni mecz w Norwegii. Spotkaliśmy się z klubem Quick — najsilniejszym w swojej grupie. Gra była ostra ale kombinacyjna. Graliśmy „na cały gaz", co bardzo podobało się widzom. Mecz ten był już dokładnie opisany więc tylko dodam, że Norwegowie nie wytrzymali tempa.

W drodze powrotnej do ojczyzny na każdej stacji spotykaliśmy się z dowodami wielkiej sympatii. Przekonaliśmy się, iż w Norwegii byliśmy dobrymi posłami pokoju i przyjaźni pomiędzy narodami.

21 PAŹDZIERNIK: Jedziemy do domu dumni z osiągniętych rezultatów. Uczucie, że dobrze reprezentowaliśmy nasz kraj napawa nas dumą i radością. Teraz szybko do domu, gdzie oczekują nas finałowe mecze o puchar ZSRR.

Spartak zdobył ten puchar, potwierdzając raz jeszcze, że jego sukces w Norwegii nie był dziełem przypadku (przyp. Red.).

Przekład k. g.

11 razy Polska - Węgry

1928	Budapeszt	5:11
1929	Warszawa	8: 8
1931	Poznań	10: 6
1934	Budapeszt	6:10
1935	Poznań	9: 7
1937	Warszawa	10: 6
1938	Budapeszt	8: 8
1939	Poznań	14: 2
1947	Poznań	8: 8
1948	Budapeszt	8: 8
1949	Wrocław	8: 8

11 spotkań (4 zagranicą — 7 w kraju) to 4 zwycięstwa, 5 remisów i 2 porażki.

Żelazna kurtyna idzie w górę

Polska - Węgry z perspektywy dwu lat

Jak Papp znalazł się na deskach...

PO raz ostatni reprezentacja bokserska Polski wyjeżdżała do Budapesztu na mecz z Węgrami w październiku 1948 r. W czasie tego spotkania było naprawdę kilka ciekawych momentów, które warto przypomnieć.

PIERWSZYM takim momentem było spotkanie Kasperczaka z Bednaiem. Nikt wówczas z nas nie przypuszczał, że zawodnicy ci za niespełna rok spotkają się w finale mistrzostw Europy. I kto wie czy właśnie budapeszteńska próba sił nie zadecydowała o przyszłym sukcesie Polaka na mistrzostwach w Oslo.

Kasperczak przegrał, przegrał wyraźnie, lecz zdobył doświadczenie, poznał dokładnie system walki przeciwnika. W Budapeszcie Janusz na początku walki był zbyt defensywny i oddał wiele punktów zupełnie zbytecznie. Ruszył do ataku zbyt późno, kiedy już nie było czasu, aby odzyskać stracony teren. Rozmawialiśmy wówczas długo z Kasperczakiem i doszliśmy zgodnie do wniosku, że należało Bednaia wcześniej zaskoczyć atakiem.

Doświadczenia budapeszteńskie Kasperczak zdyskontował w Oslo, kiedy to już od pierwszego gongu starał się atakować i nie wypuszczać z rąk inicjatywy.

DRUGIM ciekawym momentem meczu Polska — Węgry był start Czortka. Czortek zmierzył się z Budaiem, będąc już właściwie u kresu swej bogatej kariery.

Już w pierwszej rundzie strumyk krwi zaczął spływać z czoła „Kajtka". Łuk brwi został niebezpiecznie rozcięty. Nie była to dla nas niespodzianka, gdyż Czortek pojechał do Budapesztu po niedawnej kontuzji, która nie została jeszcze całkowicie zaleczona.

TRZECIM, interesującym momentem była walka Chychły z Benem I. Nasz „Kaszub" spotkał się z zawodnikiem dużo starszym od siebie, ale bijącym bardzo silnie. Walka omal nie zakończyła się nokautem w drugiej rundzie, gdyż po silnym ciosie Chychły — Węgier poszedł na deski do „6" i od tej chwili Polak aż do końca walki stał się panem sytuacji. Przekonaliśmy się wówczas, że z ciosem Chychły musi się liczyć każdy bokser. Jak się zdaje, Chychła w Budapeszcie zakończył karierę Bene I, o którym już więcej nie słyszeliśmy.

I JESZCZE ostatni interesujący moment meczu. Była to walka Pappa z Zagórskim. Patrząc z odległości dwu lat na tę walkę, wydaje mi się, że Papp absolutnie nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Sławny Węgier zlekceważył Polaka i nie liczył się z jego ciosami. A jednak... Papp padł na deski po kontrze Polaka i kto wie, czy jeśliby ten cios nie nastąpił wcześniej, to...

A jak to było na ringu? Pierwsza runda przeszła bezbarwnie, obaj przeciwnicy walczą dość ostrożnie. W drugiej Zagórski inkasuje groźny cios, pada na deski, ale zaraz się podrywa (jak zawsze za wcześnie).

W kilka sekund później następuje emocjonujący moment. Papp trafia swym zabójczym cepem, ale Zagórski jeszcze zdążył skontrować. Oba ciosy są potężne; Papp zostaje odrzucony do tyłu, jak pocisk z procy i fika prawidłowego koziołka. Twarz Pappa jakby wyrażała zdziwienie: „jak to się mogło stać, że wykonałem takie salto?"

A Zagórski? Niestety — jak pamiętamy — był to bokser, który nie potrafił inkasować silnych ciosów. Pozostał on kilka sekund na deskach, podniósł się i staje w obronnej pozycji, lecz sędzia ringowy odsyła go do rogu.

Nie wiem, czy Papp po raz pierwszy w swej karierze powędrował po ciosie na deski. Nie jestem w stanie tego stwierdzić. Tak czy owak, Zagórski dowiódł, że nawet mistrzowie olimpijscy, gdy się ich silnie trafi, nie potrafią utrzymać się na nogach. W rok później widziałem jak Papp dwukrotnie znalazł się na deskach po ciosach Szweda Sjölina na mistrzostwach Europy w Oslo. **K. G.**



Z mistrzostw Europy w Sofii: siatkarki ZSRR walczą z Polkami o tytuł mistrzyń i wicemistrzyń Europy. Ścina Czudina, blokują Szczawińska i English. Z lewej strony Żarowa, z prawej Kononowa. W głębi Zakrzewska. Spotkanie wygrała repr. ZSRR 3:0

Rodzinka lubi zarabiać...

...ZAWIADOMCIE Jonesa (sekretarz Międzynarodowej Federacji Piłki Koszykowej — przyp. red.), że po turnieju Francja wycofuje się ze związku..."

Tej treści telegram otrzymał z Paryża kierownik koszykowej reprezentacji Francji, startującej w Buenos Aires w tak zwanych mistrzostwach świata.

Zmarshallizowana Francja musiała, oczywiście, startować w tych „mistrzostwach". Musiała, bo kazali tak mocodawcy amerykańscy, którzy nawet zlecili rządowi francuskiemu przyznanie na koszta podróży sumy około miliona franków. Chodziło o to, by „mistrzostwa" były możliwie licznie obsadzone.

Można ostatecznie „zrobić" dużą frekwencję. Nie uda się jednak nigdy tak przeprowadzić zawodów w rodzince krajów kapitalistycznych, by nie wybuchły jakieś zadrażnienia. I tak właśnie stało się w Buenos Aires.

Najpierw, na kilkanaście dni przed zawodami, organizatorzy ułożyli bez współudziału startujących państw, tabelę rozgrywek w ten sposób, by właśnie oni mieli zagwarantowane dostanie się do finału. Przy kombinacjach tabelkowych „stuknięto" Francję, która z miejsca zaczęła protestować. Nic nie pomogło. Bez Argentyńczyków w finale nie byłoby kasy. A kasa to ważny rezultat meczu!

Francuzom, w repesażu, udało się dostać do puli finałowej. I tutaj wybuchła nowa awantura. W meczu Francja — Egipt sędziowie wyznaczeni przez związek, dali dowód szowinizmu, po prostu okradli Francuzów z zasłużonego zwycięstwa, przyznając w decydujących chwilach rzuty wolne przeciwko nim, a raz nawet nie uznając prawidłowo zdobytego kosza.

Znów protest francuski i znów odrzucony. A motywacja FIBA była, skromnie mówiąc, bezczelna:

— Nie możemy uwzględnić waszego protestu, gdyż tak samo sędziowane były i inne spotkania. Gdybyśmy rozpatrzyli pozytywnie waszą skargę, musielibyśmy unieważnić całe mistrzostwa i rozpocząć gry od nowa!

Tego było już za wiele. A o rezultacie czytamy w pierwszym zdaniu tej notatki. W rodzince, jak widać, panuje prawo amerykańskiej dżungli. *gołęb.*